Nr 203. Kraków, 4 Września — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mie. wrzesień złr. 2·50.
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—.
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 3 września.

„Wielką to cnotą, poważne tradycye przeszłości w wysokiej czci przechowywać i godzić je z obowiązkami teraźniejszości."

Słowa te odpowiedzi Najjaśniejszego Pana na prośbę deputacyi sejmowej, aby raczył zamek na Wawelu za swą siedzibę uznać, nietylko są potwierdzeniem gorącego życzenia kraju i narodu, aby ten starożytny gród, jak był królów polskich, tak też został teraz rezydencyą Najj. Pana i jego dostojnego domu, ale określają zarazem w sposób wzniosły, pełen prawdy i daleko sięgający w stosunki i w serca, a z wysokości tronu, położenie nasze, związek nasz z dynastyą Habsburgów i monarchią Rakuską, oraz wspólne zadania przyszłości. Cześć tradycye, cześć przeszłość; nietylko nie zapominać o niej, ale z niej snuć dalszy wątek dziejów: oto co nam wskazują wspaniałomyślne słowa Monarchy. Tej tradycyi i tej przeszłości nie poświęcać ani teraźniejszości, ani przyszłości w fanatycznem i bezrozumnem zaślepieniu, nie przemieniać ich w dzikie i srogie bóstwa, chciwe ofiar bezowocnych i siejące w koło siebie zniszczenie i bezpłodność, ale „godzić je z obowiązkami teraźniejszości," z położeniem istotnem, licząc się z niem rozumnie, roztropnie, jak na mężów doświadczeniem wypróbowanych przystoi, dla zapewnienia bytu wielkiego w przeszłości, acz nieszczęściami i własnemi błędami dotkniętego narodu: oto doniosłe zadanie wskazane nam w wczorajszych na zawsze pamiętnych słowach Monarchy, zadanie, które nasz kraj i naród mają do spełnienia w zwiazku z dynastyą Habsburgów i monarchią Rakuską, a którego ciągłem uosobieniem i uwidocznieniem będzie zamek na Wawelu, w przeszłości siedziba Piastów i Jagiellonów, w teraźniejszości rezydencya Habsburgów, stojąca wspaniale i poważnie nad w dalekie dzielnice płynącą Wisłą!

W dniu wczorajszym nietylko spełnionem zostało jedno z najgorętszych życzeń ogółu, które pierwsi przed parą laty głośno wypowiedzieliśmy, twierdząc, że zamek na Wawelu nie powinien być czem innem, jak siedzibą panującego nad uami domu Habsburgów, pod którym, dane nam jest „poważną tradycyę przeszłości godzić z obowiązkami teraźniejszości"; nie tylko zaś to życzenie gorące i powszechne, którego byliśmy tylko przedstawicielami, spełnionem zostało, ale także wytkniętą jest dla kraju i narodu droga pewna, na której zbłądzić nie mogą, którą iść będą niezmiennie i z wiarą, że ich do celu doprowadzi, a na której drogoskazem stanie zamek na Wawelu, przez N. Pana do teraźniejszego życia wskrzeszony.

Skoro zaś „starością omszony zamek Wawelski w odmłodzonej postaci do dawnej świetności przywróconym zostanie" będzie on nam poniekąd rękojmią, że częściej będziemy oglądać między nami ukochanego Monarchę, i że Jego w naszym kraju, jednym z najważniejszych i najrozleglejszych krajów koronnych bytność, zaliczać się będzie nie już do pełnych blasku, ale wyjątkowych wypadków, lecz wypływać będzie z porządku rzeczy, jako ważny bardzo czynnik w codziennych sprawach i wspólnych stosunkach kraju i monarchii. A wtedy ujrzemy niezawodnie spełnione także jedno z najgłębszych życzeń naszych, ujrzymy przy boku Monarchy Tę, której nie raz oczy wszystkich z tęsknotą szukały wśród uroczystości dwóch ostatnich dni, ujrzymy naszą N. Cesarzową i Królową.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

N. Pan, jakeśmy to już wczoraj na tem miejscu zapisali, odwiedził o $1^{1}/_{4}$ „pod Jagnięciem" namiestnikową hrabinę Maryę Potocką i zabawił tam dwadzieścia siedm minut. N. Pan oświadczył pani Namiestnikowej, iż przyjmuje zaproszenie na bal szlachecki we Lwowie nie objęty pierwotnym programem a na zapytanie hr. Potockiej, czy może zwiastować tę dobrą wiadomość komitetowi, odpowiedział, że prosi ją o to. Pani Namiestnikowa natychmiast też doniosła o tem telegramem do Lwowa. — Ztamtąd udał się N. Pan do Biblioteki Jagiellońskiej.

Najjaśniejszy Pan przybył w towarzystwie JEx Namiestnika, jen. Mondla, prezydenta Zyblikiewicza, o godz. 2ej do *"Collegium Jagiellonicum."* Brama pięknego gotyckiego budynku przystrojona była w chorągwie z herbami fundatorów i dobrodziejów Uniwersytetu, jako to chorągiew z orłem Piastowskim (Kaźmierza W.), Jagiellońskim, Jadwigi, Zygmuntowskim, Stefana Batorego i Stanisława Augusta, nad olbrzymią chorągwią z herbem Uniwersytetu (dwa berła na tle niebieskiem) powiewała jeszcze kolosalniejsza chorągiew żółta z wielkim orłem cesarskim. U bramy witali Cesarza prorektor J. Szujski, dziekani Wydziałów: X. Drożdziewicz, Dr. A. Bojarski, Dr Korczyński, Dr Alth i dyrektor biblioteki Dr Karol Estreicher. Wzdłuż arkad, wschodów i ganku wiodącego do biblioteki stała młodzież akademicka witając Naj. Pana wielokrotnem: Niech żyje! Profesorowie Uniwersytetu w togach oczekiwali Naj. Pana w sali Obiedzińskiego, gdzie przygotowano krzesło tronowe i stolik do podpisu w pamiątkowej księdze. Naj. Pan stojąc najłaskawiej wysłuchał przemowy prorektora Uniw w języku niemieckim, która brzmiała, jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

W imieniu akademickiego senatu i grona profesorskiego tego starożytnego Uniwersytetu niech mi będzie wolno złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości najgłębszy hołd czci, uszanowania i wierności.

Dozwól Wasza Cesarska Mość zarazem najłaskawiej, abym stał się z głębi serca wyrazem tych wdzięcznych uczuć, które profesorów, które akademicką młodzież goraco ożywiają i w Waszej Cesarskiej Mości wielbią dobroczyńcę, opiekuna, odnowiciela tego najstarszego w naszym kraju przybytku nauk.

Waszej Cesarskiej Mości zawdzięcza ta Wszechnica wprowadzenie języka ojczystego jako wykładowego, założenie licznych nowych katedr, wzniesienie tylu instytucyj naukowych, a w najbliższej przeszłości reorganizacyę Wydziału teologicznego. Mamy się za szczęśliwych, mogąc dzisiaj, w uczuciu najgłębszej czci i wdzięczności podnieść piersią całą okrzyk: Bóg niechaj strzeże i chroni Waszą Cesarsko królewską Apostolską Mość, Bóg niech strzeże Najwyższego Domu Cesarskiego, Bóg niech dozwoli, aby *Alma Mater Jagiellonica* rozwijała się w myśl wielkodusznych intencyi Waszej Cesarskiej Mości na pożytek państwa i kraju: Bóg niech wysłucha naszego głosu pełnego najgorętszych życzeń:

Niech żyje Cesarz Franciszek Józef I.

Trzykrotny entuzyastyczny okrzyk wznieśli profesorowie i młodzież uniwersytecka, poczem nastąpiła najłaskawsza odpowiedź Najjaśniejszego Pana.

Najjaśniejszy Pan podpisał się następnie na przygotowanej zdobnej karcie w pergaminowej księdze zwiedzających, którą rozpoczął Henryk Walezyusz. Zwrócono uwagę Jego na pióro orle. którem się podpisał przed 21 laty w teiże księdze. Zwracając się ku salom Najj. Pan oglądał manuskrypta i rzadkie druki Uniwersyteckie, przy czem uwagę jego zwrócił kodex św. Jana Kantego i Malowany kodex Boehma, zatrzymał się dłużej nad obrazami Matejki Zygmuntem I nadającym szlachectwo profesorom Uniwersytetu, jednym z najdawniejszych obrazów mistrza i zakupionym z publicznych składek Kopernikiem. O godzinie 2 min. 20 opuścił Najj. Pan Collegium, żegnany gorącemi okrzykami młodzieży profesorów i zgromadzonej licznie przed gmachem publiczności.

Naj. Pan ze świątyni wiedzy udał się do mieszkania wielkiego mistrza Matejki na ulicy Floryańskiej. Przy wejściu pani Matejkowa otoczona dziećmi swojemi przyjęła Monarchę. Śliczny i rozczulający był to widok. Dzieci mistrza malowniczo w najdokładniejszych strojach narodowych słały kwiaty pod nogi Monarchy; sień i schody pokryte wspaniałemi makatami oświetlone artystycznie świecznikami; wszystko to było urocze i zachwyciło Naj. Pana, który zauważył, że było to w rodzaju przypominającym słynną pracownię ulubionego jego artysty Makarta. NPan wraz z namiestnikiem hr. Potockim i delegatem hr. Badenim udał się na górę do pracowni mistrza.

Gospodarz w pięknym tym salonie, przepełnionym przedmiotami sztuki, zgromadził kilka obrazów i szkiców, najulubieńszych swoich dzieł, jak portret dzieci, dwa szkice z epizodami z bitwy wiedeńskiej, oraz najświeższy obraz przedstawiający spotkanie 1515 roku cesarza Maksymiliana z Zygmuntem I, królem polskim i jego synem Władysławem, królem węgierskim i czeskim, któremu towarzyszy w pacholęcym jeszcze wieku syn Ludwik. Zjazd ten miał na celu zaręczyny wnuki cesarza Maksymiliana Małgorzaty z małoletnim Ludwikiem, oraz zrękowiny wnuka cesarskiego z księżniczką burgundzką. Oba te związki przyniosły błogie skutki dla potęgi domu Habsburgów, a obraz ten słusznie mógłby mieć za godło historyczne przysłowie *Felix Austria nube.* Z bohaterskim bowiem zgonem Ludwika pod Mohaczem, wygasła linia Jagiellonów, która przez dwa pokolenia władała nad Węgrami i Czechami, a korony św. Wacława i św. Szczepana przeszły spuścizną do domu cesarskiego Habsburgów. Podobnie małżeństwo z księżniczką burgundzką miało za następstwo przyłączenie Burgundyi do Austryi. Tę chwilę przedstawił mistrzowski pędzel Matejki na płótnie niewielkich rozmiarów ale wspaniałego wykończenia.

Gdy mistrz nasz przyjmował Monarchę w własnym domu, rzekł między innemi, że będąc malarzem narodowym polskim często przychodzi mu podnosić chwile historycznych stosunków Polski z Austryą i cesarskim jej rodem. Dodał zaś, że nigdy żadnej prośby N. Panu nie przedstawił, ale dziś składa najpokorniejszą prośbę, aby raczył przyjąć obraz związany z historyą potęgi rodu cesarskiego.

Tak zatem odpowiednio do najpiękniejszych tradycyj swojego domu i przodków, z których jeden z najpotężniejszych, podniósł pędzel wielkiego artysty, uczcił Naj. Pan w naszem mieście jedną z naszych chwał w teraźniejszości; mistrza słynnego i głośnego, co przeszłość wskrzesza. Od niego też pospieszył Monarcha do zabytków przeszłości do Muzeum ks. Władysława Czartoryskiego w basztach bramy Floryańskiej. Czekała go u wejścia rodzina książąt Czartoryskich licznie niemal cała zebrana z powodu uroczystości cesarskich, księżna Marcelina, księżna Jerzowa z córką, księżna Zuzanna, książęta Władysław, Aleksander, Konstanty, Jerzy, Marceli, August.

Główne wejście urządzone było przez basztę. Szerokie schody obstawione były figurami ustawionemi ze starożytnych zbroi polskich. Nad schodami powiewała chorągiew Kościuszki, w głębi sieni przy wejściu do sali bibliotecznej rozpięta była na ścianie wielka chorągiew zdobyta przez Żółkiewskiego na carach moskiewskich.

Naj. Pan oglądał szczegółowo Muzeum oprowadzony przez ks. Władysława i uderzony był bogactwem zbiorów, co kilkakrotnie powtarzał i później do różnych osób. Rzekł do ks. Władysława, iż to jest wielką zasługą założenie takiego Muzeum, którego przedtem miasto nie posiadało, pytał czy jest otwartem dla publiczności a na zapewnienie, że jest, wyraził swoje zadowolenie. Przejrzawszy zbiory wyraził raz jeszcze swoje uznanie, podziwiał ich znakomitość i podniósł chwalebność zabiegów około utrzymania pamiątek starożytności polskiej.

Przed wyjściem zapisał się w księdze pamiątkowej po polsku:

„Franciszek Józef."

Winieta przygotowana do podpisu przez p. Ludwika Łepkowskiego, wykonana w akwarelli bardzo ładnie, przedstawia w lekkich, jakby rozwianych tonach chorągwie polskie, tarcze z orłami i Zamek na Wawelu.

Nastąpiły odwiedziny Akademii Umiejętności, tego wiekopomnego dzieła Franciszka Józefa, zapisanego na zawsze w sercach i wdzięcznej pamięci polskiego narodu. Prezes Majer wraz z sekretarzem Akademii a prorektorem Uniwersytetu Szujskim, czekali przy bramie. Młodzież akademicka tworzyła tu znowu szpaler. Kiedy N. Pan wszedł do wielkiej sali posiedzeń publicznych, prezes Majer przemówił w następujący sposób:

„Zgromadzeni tu członkowie Akademii Umiejętności przejęci najgłębszem uczuciem wdzięczności dla Waszej ces. i kr. Apost. Mości, wspaniałomyślnego założyciela i dobroczyńcy tego naukowego zakładu, uznają się za szczęśliwych, iż przy wielce upragnionem przybyciu Waszej Cesarskiej Mości do tego przybytku powitać Cię mogą z radosnem sercem i najuniżeniej.

Racz N. Panie przyjąć pełne uszanowania zapewnienie, iż wdzięczność w głębi serc naszych żywiona, staje się jednym więcej powodem usiłowań, przywiedzenia do skutku wzniosłego zamiaru Waszej Ces. Mości, jakim jest, ażeby dla dobra kraju, państwa i ludzkości stać się mogła ta Akademia bezpieczną przystanią umiejętności, i duchową spójnią dla wdzięcznego Ci narodu.

Twojej N. Panie najwyższej życzliwości i łasce zawdzięczamy możność dążenia do tego wysokiego celu, niechże więc dążenie to łączy się z gorącem błaganiem, aby Wszechmocny zesłał dobro i błogosławieństwo na wysoki dom Waszej Cesarskiej Mości naszego Najłaskawszego Cesarza, Króla i Pana!"

N. Pan odpowiedział:

„Z prawdziwem zadowoleniem widzę Panów zgromadzonych w tym gmachu poświęconym umiejętności i poważnym badaniom. Cieszę się, iż w Waszych szczerych usiłowaniach i uwagi godnych wynikach Waszej czynności, znajduję zupełną rękojmię, że wprowadzona przezemnie w życie instytucya naukowa poświęcona, wyjdzie na pożytek ogółu, a stanie się prawdziwem dobrem dla wyższych interesów kraju."

Naj. Pan oglądał gabinet archeologiczny, przypatrywał się w szczególności starożytnemu bożyszczu Swiatowida, zabytkom jaskiniowym z okolic Krakowa, zbiorowi brązów i wieku kamiennego; umyślnie urządzonej wystawie fotografij etnograficznych galicyjskich, w końcu zbiorowi starożytności peruwiańskich nadesłanych przez Wł. Klugera z Limy.

Cesarz i tu zapisał się po polsku na przygotowanej, pięknie zdobnej karcie pargaminowej. Wśród rzęsistych okrzyków członków Akademii, młodzieży i publiczności, opuścił N. Pan Akademię około godz. 3 i udał się koło Szlaku do koszar Arcyksięcia Rudolfa, po drodze spotykał się z najpiękniejszemi objawami uczucia i przywiązania. W koszarach oczekiwał go komenderujący jenerał: w salach zgromadzeni żołnierze wydawali okrzyki pełne zapału.

Z powrotem z koszar pojechał N. Pan do Szkoły Sztuk pięknych, gdzie dyrektor Matejko oczekiwał otoczony gronem profesorów; Cesarz zwiedził dział historyczny i wyraził się pochlebnie o pracach uczniów.

O godz. 4ej po południu przybył Najjaśniejszy Pan do szkoły 8-klasowej żeńskiej na Scholastyce, witany już na ulicy radosnemi okrzykami przez publiczność bardzo licznie zgromadzoną, zwłaszcza około świetnie udekorowanej fabryki Zieleniewskiego, przy której owacyę fabryczną wczoraj opisaliśmy. Przeszedłszy bardzo powolnym krokiem przez szpalery świątecznie zebranych uczennic, wszedł na I piętro do sali, w której zebrane były uczennice klas najwyższych. Panna Chęcińska uczennica klasy VIII powitała N. Pana przemową, poczem N. Pan kazał sobie przedstawić grono nauczycielskie. Widocznie zdziwiony, że uczennica Polka tak pięknie po niemiecku mówiła, wypytywał Dyrektora o sposób nauczania tego języka i dość długo raczył rozmawiać, wypytując o szczegóły, dotyczące tej szkoły i grona nauczycielskiego.

Poczem przeszedł N. Pan do drugiej sali, w której urządzona była wystawa prac piśmiennych i robót ręcznych i przypatrywał się z widocznem zajęciem, jak uczennica klasy VIII panna Łukasiewiczówna robiła koronki niciane. Oglądając wystawę, wypytywał N. Pan o najdrobniejsze szczegóły i dość długo rozmawiając, łaskawie wpisał na pięknej karcie w księdze pamiątkowej ogromnem orlem piórem swoje imie po polsku: *„Franciszek Józef"*.

Przy wyjściu ze sali przyjął bukiet podany przez jednę z uczennic młodszych córkę dyrektora p. Gettlicha, rozmawiał znowu najłaskawiej z powodu podania tego bukietu, wypytując o wiek panienki, rodzinę itd. i postępując bardzo powolnym krokiem pomiędzy szpalerami uczennic, raczył wyrazić kilkakrotnie swoje najwyższe zadowolenie. Żegnany radosnemi okrzykami zwrócił się raz jeszcze w bramie i wyraził Dyrektorowi dla całego grona nauczycielskiego z radością swoje zadowolenie i z bukietem w ręku odjechał.

Sala, w której piękny tron piramidy kwiatów i uczennice klas najwyższych były ustawione, równie jak sala z urządzoną wystawą robót, a przedewszystkiem liczna młodzież zapełniająca korytarze i schody przedstawiały tak piękny widok, że N. Pan rozglądając się w tem otoczeniu, wyraził kilkakrotnie radość swoją z tego widoku, mówiąc: *Es ist reizend!*

Na tem zakończyło się wczorajsze zwiedzanie instytucyj i zakładów. O 6tej w rezydencyi „Pod Baranami" zasiadło do obiadu u stołu Cesarskiego przeszło pięćdziesiąt osób. Po jednej stronie N. Pan, tudzież jenerał-gubernator warszawski Albedyński, po drugiej ks. Władysław Czartoryski. Między zaproszonymi było wielu marszałków powiatowych, posłów na sejm, obywateli miejskich i wiejskich, namiestnik hr. Potocki, radca dworu Löbel, delegat hr. Badeni, biskup unicki Stupnicki, hr. Artur Potocki, zaproszeni do stołu cesarskiego na trzy dni pobytu w Krakowie posłowie: Chrzanowski, Smolka, członek Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni, posłowie: hr. M. Rey, Alfred Milieski, hr. Jan Stadnicki, Paszkowski, hr. Męciński, sekretarz poselstwa w Dreznie hr. Józef Wodzicki umyślnie przybyły na uroczystości, hr. Michał Załuski, ks. August Czartoryski, hr. Stanisław Wodzicki, hr. Roman Potocki, senator Hoszowski, współredaktor *Czasu* p. Stanisław Koźmian, prorektor Szujski, prezes Koła polskiego Grocholski, wiceprezydent Weigel, adjutanci cesarscy, urzędnicy dworscy, oficerowie ze świty jenerała Albedyńskiego itd. itd. Po obiedzie odbył się *cercle* w zielonym salonie, a N. Pan obchodząc koło, rozmawiał kolejno niemal z wszystkimi; dłużej zatrzymał się N. Pan przy pp. Smolce i Grocholskim, posła Leona Chrzanowskiego powitał słowy: „że jest to dawny znajomy" i rozmawiał o przyszłem zebraniu delegacyj wspólnych; odzywając się do wice-prezydenta Weigla, rozwodził się nad wzrostem zadziwiającym miasta, wspomniał o szkole św. Scholastyki; zwrócił się do hr. Romana Potockiego i hr. Jana Stadnickiego, dłużej mówił z hr. Wł. Badenim i posłem Paszkowskim. Nader łaskawemi słowy przemówił do redaktora *Czasu* p. St. Koźmiana. Dalej mówił z hr. Reyem.

Rozmawiając z prezesem Rady powiatowej krakow. p. Alfredem Milieskim dopytywał się z zajęciem o stosunki powiatu krakowskiego, mianowicie zaś między innemi o rozległość szkód zrządzanych prawie corocznie przez wylewy Wisły.

Dzień wczorajszy zakończył w piętrowych salach Sukiennic bal na cześć pobytu w mieście naszem N. Pana. Po raz to pierwszy przeszło od 5 wieków, kiedy cesarz Karol V podejmowany był wraz z innymi książętami przez Wierzynka, ten sam gmach, chociaż wielokrotnie od tego czasu przeistaczany, miał zaszczyt powitać w murach swych najdostojniejszego cesarza Franciszka Józefa. Sukiennice zewnątrz oświetleniem swem uroczy sprawiały widok. Wewnątrz obok udekorowanej świeżo sali balowej otwartą była dla gości sala Towarzystwa sztuk pięknych i wszystkie przyległe pokoje. Pomimo tego przestrzeń wydawała się za szczupłą, gdyż na balu znalazło się około 2500 osób. W sali wstępnej od ulicy Brackiej był bufet cukierniczy, w postrzegalni budoar dam, w Langierówce od ulicy szewskiej ogólny bufet dla jadła, zaś bufet z napojami urządzony był na terasie od ulicy Szewskiej pod namiotami na ten cel ustawionemi.

Z powodu zapowiedzianego przybycia N. Pana na godzinę 8mą, poczęto się już gromadzić w salach od godziny 7ej.

Przy zjeździe na bal panował największy ład i porządek, a z uderzeniem godziny 8 j, po której N. Pan miał na bal przybyć, prezydent kazał wszystkie dojazdy do Sukiennic pozamykać.

Nad schodami w foyer oczekiwały N. Pana gospodynie balu z hr. Namiestnikową na czele i przy powitaniu były wszystkie N. Panu przedstawione Tu oczekiwali N. Pana także arcyksiążę Albrecht i arcyksiążę Fryderyk z arcyksiężną Izabellą. Po prezentacyi gospodyń, N. Pan podał rękę arcyksiężnie Izabelli, arcyksiążę Albrecht namiestnikowej, arcyksiążę Fryderyk marszałkowej, prezydent miasta hr. Adamowej Potockiej, i dalej za nimi cały orszak gospodyń balu udał się z foyer przez salę wstępną do sali balowej, w której od drzwi wchodowych aż do przygotowanego dla N. Pana tronu szpaler, z samych dam był utworzony. Muzyka zagrała hymn austryacki. Po krótkiem cercle, prezydent prosił N. Pana o pozwolenie rozpoczęcia balu, zaraz orkiestra zagrała wspaniałego poloneza Szopena. W pierwszej parze poszedł prezydent miasta z hr. Namiestnikową, w drugiej marszałek krajowy z hr. Adamową Potocką, dalej książę Władysław Czartoryski z hr. marszałkową Wodzicką, książę Karol Jabłonowski z ks. Marceliną Czartoryską, hr. Włodzimierz Dzieduszycki z ks. Jerzową Lubomirską, ks. Aleksander Czartoryski z ks. Adamową Sapieżyną, p. Grocholski z ks. Jerzowa Czartoryską, ks. Konstanty Czartoryski z hr. Teresą Wodzicką, ks. Adam Sapiecha z hr. Arturową Potocką, ks. Eustachy Sanguszko z ks Zuzanną Czartoryską, dalej posłowie z gospodyniami i młodsza generacya arystokracyi tutejszej, jak hr. Stanisław Tarnowski, ks. Marceli, August Czartoryski, hr. Jan Zamojski z damami z dalszych okolic kraju a w szczególności z Rusi na bal przybyłych, po czem szlachta z Rusi, jako to: hr. Koziebrodzki, Polanowski, Horodyski, Czechowicz i inni z obywatelkami miasta Krakowa, które były gospodyniami balu. Po nich porządek poloneza był dowolny.

Po polonezie mazur, lecz nie ten konwencyonalny mazur nowszych czasów, w którym więcej kombinacyi niż tańcu, lecz mazur prawdziwie polski, pełen ducha i ognia, a w formie wykwintnej, w rysunku malowniczym, odbył się przed Najjaśniejszym Panem pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego z księżniczką Heleną Sanguszkówną we 24 par, w którym między innymi wzięli udział PP. Artur i Roman Potoccy, ks. Eustachy Sanguszko, Jan Stadnicki, Stanisław i Antoni Wodziccy, Ignacy i Franciszek Potuliccy, Borowski, Langie, Oborski, Augustynowicz, Kieszkowski itd. wszyscy w kontuszach. Z dam ks. Zuzanna Czartoryska, hr. Arturowa Potocka, hr. Kazimierzowa Badeniowa, hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Stadnicka, hr. Szembekowa, hr. Wodzicka, pp. Antoniewiczowa, Weiglowa, Kieszkowska, Prylińska itd. P. Gorayski, który od dawna usunął się od wesołego świata dla podjęcia prac ważnych dla dobra kraju na polu ekonomicznem, przyjął dla uświetnienia pobytu Cesarza raz jeszcze obowiązek prowadzenia mazura, ale bo też nikt go tak jak on poprowadzić nie zdołał. I rzeczywiście widok to był uroczy, a nie wiedzieć było, co więcej podziwiać, czy przepych strojów, czy piękność i zgrabność danserek, czy dziarską postawę danserów, czy ochoczość tańca. Najjaśniejszy Pan był widocznie mazurem uradowany, polecił go przedłużyć, a po zakończeniu wyraził panu Gorayskiemu Swe prawdziwe zadowolenie.

Po mazurze Prezydent miasta oprowadził w towarzystwie hr. Namiestnikowej N. Pana po wszystkich salach pierwszego piętra, przy której to sposobności N. Pan w sali Wystawy sztuk pięknych zwrócił uwagę na obrazy pomimo balu na ścianach pozostawione.

Między godziną 9 a 10 N. Pan opuścił bal, odprowadzony przez Prezydenta do pojazdu, poczem zabawa nabrała tej swobody, jaka panować zwykła w kole więcej poufnem.

Podczas balu Cesarz rozmawiał z księżniczką Heleną Sanguszkową a na zapytanie czy się nie czuje zbyt znużonym odpowiedział, że się nigdy nie jest zmęczonym, kiedy się jest szczęśliwym, że jest między nami i że tak serdecznego doznał przyjęcia. Następnie mówił z księżną Zuzanną Czartoryska i wyraził znowu zadowolnienie z przyjęcia, dodając, że dla tego tak mu jest miłem, że czuć na każdym kroku iż jest szczerem i prawdziwem.

Jutro podamy obszerny opis dnia dzisiejszego, któremu znowu, nieodmiennie przyświeca najwspanialsza pogoda; powiemy dziś tylko w krótkości, że o 7mej zrana Naj. Pan udał się na Łysą Górę do fortu. I tu znalazła się Banderya z dwudziestu krakusów, która eskortowała Naj. Pana przez miasto na kopiec Kościuszki i z powrotem do rezydencyi Przed fortem licznie zebrani włościanie witali Cesarza okrzykami. Naj. Pan zwiedza w tej chwili na Wawelu pokoje, które przyjął na swoją rezydencyę cesarską. Następnie pojedzie do gimnazyum św. Anny na Kazimierzu do szkoły ludowej, straży pożarnej i na strzelnicę w Ogrodzie Strzeleckim. Słyszeliśmy, że Naj. Pan przeznacza dla najcelniej strzelającego, cesarski podarunek.

Przemowa włościanina Orzechowskiego do N. Pana wypowiedziana na czele deputacyi włościańskiej brzmi:

„My włościanie przychodzimy złożyć W. C. K. Mości wyraz najwyższej czci i radości, że możemy N. Pana powitać na naszej ziemi".

Łukasz Wojtowicz wójt z Waręża członek Rady powiatowej sokalskiej przemówił temi słowami po rusku.

„My selany prychodymo złożyty Waszej Cisarskiej Korołewskoj Mości, słowa wysokoj czesti, jako dokaz radosty z pryczyny szczo na naszoj zemli powytato możemo".

Chleb i sól podawali włościanie z powiatów Krakowskiego, Chrzanowskiego, Wielickiego, Wadowickiego, Myślenickiego, Brzeskiego, Sokalskiego, a między niemi Rusin Kazimierz Gunt, wójt z Zużela, zwany Wojewodą.

N. Pan przeznaczył w ogóle na ubogich miasta Krakowa 2500 złr. Prócz tego obdarzył znacznemi zasiłkami następujące zakłady: Izraelicką gminę wyznaniową na jej zakłady dobroczynne 400 złr., klasztór Braci Miłosierdzia 250 złr., Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych 100 złr., Stowarzyszenie nauczycielek 100 złr., Bursę dzieci po zmarłych nauczycielach i nauczycielkach 100 złr., Zakład osieroconych chłopców św Józefa 150 złr., Stowarzyszenie męzkie ś. Wincentego á Paulo 150 złr., takież Stowarzyszenie żeńskie 150 złr., Stowarzyszenie ś. Salomei 150 złr.

N. Pan w troskliwości swej i niewyczerpanej łasce i dobroci obawiając się, aby ranna godzina Jego jutrzejszego wyjazdu nie była zbyt uciążliwą dla uczestników uroczystości trzech dni ubiegłych, w piśmie swojego jenerał-adjutanta do Namiestnika wydał polecenie, aby nikt jutro rano nie był na dworcu prócz prezydenta miasta i starosty.

Namiestnik i radzca dworu Löbel towarzyszą N. Panu dworskim pociągiem.

Obraz Matejki ofiarowany N. Panu, już dziś odesłanym został do Wiednia.

O godzinie 12tej jenerał Albedyński otrzymał dziś u N. Pana pożegnalną audyencyę O 4½ dla nym będzie dla niego obiad dworski w starostwie w Spiskim pałacu, na którym będzie delegat hr. Badeni. O godz. 6½ jenerał Albedyński opuści Kraków osobnym pociągiem wraz z orszakiem. N. Pan obdarzył jenerała Albedyńskiego tabakierką z portretem, pułkownika pułku rosyjskich ułanów, którego został właścicielem, komandoryą żelaznej korony, adjutanta jenerała Albedyńskiego komandoryą Franciszka Józefa, porucznikowi pułku ułanów krzyż Franciszka Józefa, wachmistrzowi udzielił medal srebrny zasługi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 2 września.

☐ Wiadomości, jakie dzisiaj z różnych stron nadchodzą, potwierdzają to com ostatniemi czasy kilkakrotnie natem miejscu powtarzał, że demonstracya morska pomimo różnych artykułów *Fremdenblattów*, *Tagblattów*, itp. turkofobów, nie jest bliską wykonania. Pokazuje się, że instrukcye mające służyć naczelnemu wodzowi floty, nie są dotąd przyjęte przez wszystkie mocarstwa, a Francya podobno zupełnie się się nie zgadza z projektem angielskim i pewien czas upłynie, zanim nastąpi zgoda. Tymczasem wiadomości nadeszłe dzisiaj z Albanii są mniej niepokojące. Część wojsk wróciła do Prisren a w Dulcigno i okolicach nie ma więcej nad 1400 do 1500 Albańczyków. Wszystkie plemiona katolickie oświadczyły uroczyście Rizy baszy, że nie będą się sprzeciwiać ustępstwu Dulcigna. Jest więc nadzieja, że Porcie uda się skłonić Albanię do powolności drogą namowy.

Podróż barona Haymerle do Fridrichsruhe nabiera w obecnej sytuacyi wielkiej doniosłości, a nawet w urzędowych kołach niechcą jej odmówić politycznych celów. Przeciwnicy być może idą za daleko; twierdzą, iż podróż ta jest w związku z pobytem Najj. Pana w Galicyi i następstwami tej podróży, która miała niby rozdrażnić Cara w Petersburgu. W każdym razie konferencya ks. Bismarka z bar. Haymerle dotknie różnych przedmiotów, a nie ulega wątpliwości, iż gotujące się wypadki na Wschodzie stanowić będą główny temat rozmowy dwóch mężów stanu.

Konstantynopol 27 sierpnia.

Znów ambasador niemiecki hr. Hatzfeld wręczył wczoraj przez pierwszego drogmana Abedinowi baszy odpowiedź mocarstw w kwestyi greckiej. Nowa ta nota gabinetów interesowanych stwierdza, że konferencya berlińska oparła swoje uchwały na bacznym rozbiorze sporu grecko-tureckiego i że przyjęła jednomyślnie trasę nowej granicy między obu krajami. Nie można przeto brać pod rozwagę propozycyi W. Porty co do zebrania się konferencyi w Konstantynopolu, która nie miałaby racyi bytu. Rzeczone gabinety zalecają przeto W. Porcie przyjęcie linii oznaczonej w Berlinie i ofiarują jej swoje przysługi, celem zapewnienia wykonania uchwał pomienionych.

Nota ta, której wręczenie jak mniemano, miało być odroczone do chwili, w której wysłańcy obcy, mający zbadać na miejscu zarzuty czynione przez W. Portę przeciw ustąpieniu Jauiny, Mezzowa i Larissy, nie jest bynajmniej rozstrzygającą, jak to twierdzą niektóre tutejsze dzienniki.

Mogę was zapewnić, że odznacza się ona wielkiem umiarkowaniem. Mocarstwa nie mogły się zdecydować na przyjęcie dyskusyi nad dziełem swoich pełnomocników w Berlinie, które uważać miały za ostatnie słowo w tej kwestyi, lecz faktem, że się uznają gotowemi szukać z rządem Sułtana środków wykonania trasy, jaką oznaczyła konferencya, przypuszczają poprzednio, że w tej materyi może się jeszcze odbyć dyskusya, gdyż w sprawie tej natury szczegóły wykonania mogą mieć mniejszy lub większy wpływ na sam rdzeń sporu. Tak przynajmniej zapatrują się na to w pewnych sferach naszego świata urzędowego.

Ministrowie tureccy znali już tę notę, zanim im została urzędownie wręczoną; przeszła ona przez biuro telegraficzne w Pera, które zachowało jej kopię; byli jednak ostatnimi, którzy przypuszczali, że będzie wręczoną zaraz W. Porcie, dla tego nie są jeszcze całkiem przygotowani co mają odpowiedzieć w tym przedmiocie mocarstwom. Miałem sposobność widzieć się wczoraj wieczorem z jednym z członków najbardziej wpływowych gabinetu, który powiedział mi co do owego parcia ze strony Europy te słowa: „Europa nie uwzględnia przeszkód miejscowych w kwestyi greckiej, równie jak czarnogórskiej i tem samem pozbawia nas możności spełnienia jej życzeń. Mniema ona, że dość jest pociągnąć piórem, aby kwestyę rozwiązać. Wiemy o jakie rozbijamy się niepodobieństwa. Wierz mi pan, ani spór grecki, ani spór czarnogórski nie mogą być uregulowane bez wzajemnych ustępstw. Po za tą drogą rozumną, słuszną i praktyczną, być może tylko rozwiązanie gwałtowne, którego przykre skutki mogą spaść na wszystkich. Krótko mówiąc, nie możemy sami amputować sobie członków. Mocarstwa, jeżeli chcą, mogą się same podjąć tej operacyi“.

Minister, który mi to mówił, odzwierciedlał jak się domyślałem wrażenia wyniesione z wielkiej Rady odbytej w wilię pod przewodnictwem Sułtana, na której rozbierano kwestyę czarnogórską a może i grecką. Wywnioskowałem z tonu w jakim się wyrażał, że Porta odpowie mniej więcej w ten sposób: „Układajmy się albo bierzcie siłą to, czego wam sama oddać niemogę.“

Gotową ona jest odstąpić Czarnogórcom Dulcigno i terytoryum prawego brzegu Bojany prócz Doniszu i Grudy. Reprezentanci dają do zrozumienia, że można się układać na tych podstawach, lecz ich rządy nie orzekły jeszcze kategorycznie co do tej kombinacyi i podczas gdy porozumienia odbywają się może jeszcze w tym przedmiocie między dworami, ambasador rosyjski formułuje osobne żądanie. Domaga on się dla Czarnogóry miejscowości będącej po za zakresem tej kombinacyi i mówi W. Porcie, że żaden układ nie jest możliwym, jeżeli punkt ten który jest jak się zdaje pozycyą strategiczną, położoną między Podgorycą i Tuzi, pozostanie przy Turcyi.

Rzeczby można, że Europa umyślnie robi wszystko, co może, aby Turcyę postawić w konieczności nieuchronnego oporu. Nie chce ona jej żadnego uczynić ułatwienia i nie zostawia jej żadnego wyjścia. Postępowanie tak arbitralne i tak dokuczliwe musi ją naturalnie drażnić i popychać do postanowień krańcowych. Wogóle Turcya jest narodem dumnym i dzielnym i niemożna jej zmusić, aby sobie własnemi rękami śmierć zadawała. Wiadomość o starciach rozpoczynających się między Albańczykami i Czarnogórcami podnieca umysły i liczba stronników polityki pojednania zmniejsza się codziennie, co niemoże nie wpływać na postanowienia Sułtana i ministrów.

Mówią znowu o nowej demonstracyi pod Dulcigno. Eskadra włoska opuściła, jak słychać, Spezzię, udając się do Palermo, gdzie się znajduje eskadra angielska z admirałem Seymurem, celem naradzenia się względem udania się na wody albańskie. Lecz kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się na nowo między Albańczykami i Czarnogórcami. Obecność pod Dulcigno kilku obcych okrętów wojennych nie wstrzyma walki toczącej się wewnątrz kraju. Cóżby znaczyła podobna demonstracya, jeżeli nie zwiększenie rozlewu krwi. Należałoby przeto pragnąć, aby zaniechano tej igraszki, która byłaby bardziej jeszcze szkodliwą niż konieczną.

Ghaza Muchtar basza, którego zastąpił w dowództwie korpusu w Monasterze Ahmed Ejub basza, przeznaczony jest, jak mówią, do objęcia dowództwa wojsk, które rząd gromadzi w Adryanopolu. Może nawet będzie równocześnie mianowany gubernatorem cywilnym wilajetu. Nominacya ta miałaby wielkie znaczenie ze względu na ogół sytuacyi, jaka się zaznacza w Turcyi europejskiej.

Kraków 2 września. W Przemyślu odbyło się d. 29 z. m. w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet przedwyborczy, celem wysłuchania wyznania wiary politycznej kandydatów na opróżnione w skutek rezygnacyi Dra Dworskiego krzesło poselskie w Radzie państwa. Przewodniczył zgromadzeniu p. Leon, radzca sądowy (sekretarz: p. Jan Lewicki profesor gimn.)

Najpierw przemawiał prof. Dr E. Rittner.

Po krótkim wstępie, w którym podziękował za zaufanie wyborcom, mowca tak określił położenie delegacyi i stanowisko, jakie ona zająć powinna wobec stronnictw:

Rada państwa, jak każde większe ciało parlamentarne, przedstawia dwoistą cechę: jest przedewszystkiem ciałem politycznem, jest jednak oraz ciałem prawodawczem. Stosownie do téj różnicy różni się także działalność pojedynczych posłów; jedni głównie i w pierwszym rzędzie zajmą się sprawami politycznemi, inni znowu przedewszystkiem zwrócą się ku pracom fachowym na polu ustawodawstwa. Ja zaliczyłbym się do rzędu tych ostatnich. Uważam bowiem, że obecnie większą niż kiedykolwiek wagę ma działalność fachowa na polu prac kodyfikacyjnych. Delegacya występując z biernego stanowiska, na jakie skazywała ją dotąd konstelacya stronnictw, zmuszoną jest czynniejszy aniżeli przedtem brać udział w pracach ustawodawczych; potrzebuje więc większego zasobu sił fachowych, bo brak ich mógłby fatalnie oddziałać, na polityczne stanowisko całego stronnictwa. Wszak słyszeliście panowie nieraz chełpliwe twierdzenia z obozu dzisiejszéj mniejszości, że po za stronnictwem wiernokonstytucyjnem nie ma ludzi uzdolnionych do prac kodyfikacyjnych. Otóż czem większy będzie zastęp ludzi w delegacyi, którzy mogą zadać kłam temu twierdzeniu, tem poważniejszem będzie stanowisko delegacyi na zewnątrz. Sądzę, że mógłbym może na tem polu, o ile skromne siły moje starcza, służyć krajowi.

Rozumie się jednak, że lubo jako właściwe sobie pole działania uważałbym działalność fachową, to przecież nie mógłbym się także wobec kwestyi politycznych zachować obojętnie.

Otóż staraniem mojem będzie jak najzwięźléj a przecież jasno i niedwuznacznie przedstawić panom moje polityczne zapatrywanie.

Przedewszystkiem nie podlega dla mnie najmniejszéj wątpliwości, że działalność posła polskiego nie może być inna, jak tylko w Kole i z Kołem. Będąc więc posłem nietylko wstąpiłbym do Koła, ale bezwzględnie i bezwarunkowo zastosowałbym się do jego uchwał. (*Huczne oklaski i brawo*).

Jeżeliby zaś jakaś uchwała zapadła w Kole, którejbym nie mógł pogodzić z mojem przekonaniem, a do którejby się zastosować nakazywał regulamin, to jedyne wyjście widziałbym w złożeniu mandatu a złożenie mandatu i wystąpienie z Koła są dla mnie pojęcia identyczne (*Brawo*), i nie mogę przypuścić takiej konstelacyi, któraby mnie zniewalała do wystąpienia z Koła bez złożenia mandatu.

Wobec tego stanu rzeczy nie można właściwie pytać się kandydata, jakie twoje działanie będzie w Radzie państwa, bo o tem większość Koła stanowi, lecz jaka Twoja będzie działalność w Kole?

Otóż, aby się jak najzwięźlej wyrazić, sformułowałbym główną tendencyę delegacyi w ten sposób.

„Powinniśmy dążyć do rozszerzenia samorządu krajowego w każdym kierunku aż po te granice, które zakreśla egzystencya monarchii i materyalne zasoby kraju“.

Z tą tendencyą łączyć się powinno pilne i baczne staranie o podniesienie dobrobytu kraju, a więc i sprzeciwianie się takim obciążeniom, którym kraj nasz podołać nie może. Dodajmy do tego łączność, lubo oczywiście nie formalną, delegacyi z reprezentacyą krajową, której to łączności, deleg zaprzeć się nie może, a otrzymamy główne zasady, które przewodząc każdej specyalnej kwestyi, na manowce delegacyi zejść nie pozwolą.

Teraz nasuwa się pytanie, jakiej taktyki parlamentarnej jąć się ma delegacya, by urzeczywistnić pomienione zasady, a w szczególności, jakiego przymierza ma szukać, aby w parlamencie uzyskać większość. Tu przedewszystkiem na to trzeba się zgodzić, że jakikolwiek sojusz zawarłaby nasza delegacya, to nigdy i pod żadnym względem nie może ubliżać samodzielności delegacyi. Delegacya nasza musi pozostać polską i pod każdym względem zostawać na stanowisku czysto-polskiem (*Brawo i oklaski*). Warując sobie tę swobodę działania zachodzi pytanie, do którego pod temi warankami ma się zbliżyć obozu? Zdaje mi się, że tu odpowiedź nie trudna. Stronnictwo wiernokonstytucyjne przez lata było u steru rządu, dotąd zawsze okazało się niechętnem autonomii i naszym swobodom narodowym. Cechą tego stronnictwa była i pozostanie zawsze centralizacya. Natomiast stronnictwo prawa zalicza do głównych punktów swego programu poszanowanie indywidualności historycznych i decentralizacyę. Tak z jednej strony stronnictwo wiernokonstytucyjne zostaje z nami w sprzeczności, a zdrugiej strony prawica zalicza do swego programu takie punkta, które także są wpisane na naszym sztandarze. A ponieważ każde przymierze tem większą daje gwarancyę pewności, tem jest trwalsze, im więcej interesów łączy sprzymierzonych, więc sądzę, że naturalniejszem będzie nasze sprzymierzenie się z prawicą, aniżeli z lewicą.

Ale podnoszą się głosy, że właśnie w tym obozie, z którym łączyć się chcecie jest siedlisko różnych wstecznych żywiołów, antiliberalnych, że podajemy przez to rękę reakcyi i dążymy do usunięcia swobód konstytucyjnych. Obawy te są jednak przesadzone.

Rzecz dziwna, że na polu polityki tak silnie objawia się władztwo frazeologii, że zamiast wglądać w rzecz, dajemy się powodować utartym hasłom: Liberalizm, postęp. Prawda — szczytne to idee. Ale zważmy, ile pod tą falangą tandetnego już nieraz przemycono towaru? Czyż nie pod płaszczykiem liberalnych zasad szerzyło się w naszym wieku tyle chorób socyalnych i ekonomicznych? Czyż to tak dawno n. p. że dość było nieśmiało wystąpić przeciw lichwie, aby być już okrzyczanym antiliberałem i wstecznikiem? Czyż nie w imię liberalizmu uciskają dziś w Prusach swobodę sumienia i czy przyznając się głośno do liberalizmu, nie odmawiano nam jednocześnie wszelkiej swobody narodowej?

Tak też i stronnictwo wiernokonstytucyjne — wszystko, co nie licuje z jego systemem politycznym, jest dla niego wyrazem wstecznictwa.

Możnaby do niego zawołać słowy poety: „*Was ihr den Zeitgeist nennt, es ist der Herrn eigener Geist.*“

To, co im się zdaje być liberalnem, to wszyscy mają uznać, że tak jest rzeczywiście. Otóż potrzeba o tem pamiętać, słysząc z obozu stronnictwa wiernokonstytucyjnego pomawiania prawicy o tendencye antiliberalne.

Muszę się przyznać, że w całem postępowaniu dotychczasowem prawicy jako całości nie widzę nic takiego, coby można uważać jako objaw prądu wstecznego. Były może zapędy w tym kierunku, lecz nie odniosły one żadnego praktycznego skutku, i dlatego wielkiej wagi nie potrzeba do nich przywiązywać.

Gdyby zaś stronnictwo prawa dało się popchnąć na drogę reakcyi, gdyby w rzeczywistości dążyło do jakichś zamachów na swobody konstytucyjne, wtedy, panowie, jest to mojem przekonaniem, że delegacya nie pójdzie tą drogą — a gdyby się stało inaczej, ja, co do mojej osoby, w takim razie zgodzićbym się nie mógł z większością delegacyi. (*Brawo.*)

Zdaje mi się, że to, co powiedziałem, dostateczna panom daje podstawę do osądzenia, czy ze względu na moje wyznanie wiary politycznej możecie mi powierzyć mandat poselski.

Wszelako muszę panom oświadczyć, że lubo uważałbym za rzecz bardzo zaszczytną osiągnięcie mandatu waszego, odważyłbym się do jego przyjęcia pod jednym warunkiem. Oto musiałbym wiedzieć, że udział wasz w akcyi parlamentarnej nie kończy się tym oto aktem wyborczym, że poseł wasz nie będzie pozbawiony tej łączności z wyborcami, od której zwalnia go wprawdzie ustawa, bez której jednak żaden poseł nawet najznakomitszy obejść się nie może. (*Brawo i liczne oklaski*).

Będąc waszym posłem, często zasiągałbym waszych wskazówek i waszego zdania. W ważniejszych fazach życia politycznego stanąłbym przed wami, aby zdać sprawę z czynności mojej poselskiej, ażeby zarazem zasiągnąć waszego zdania, a tak mandat, którybyście mi powierzyli, każdego czasu na każde wasze skinienie mógłby znowu wrócić w wasze ręce. (*Brawo i przeciągłe oklaski*).

Gdy nikt z wyborców nie zażądał głosu do interpelowania kandydata, zabrał głos p. Romanowicz, który oświadczył, iż zasadniczo zgadza się z zapatrywaniami dr. Rittnera, popiera usilnie jego kandydaturę i uprasza tych wyborców, którzy mu chcieli dać swoje głosy, aby oddali je dr. Rittnerowi. Oświadczenie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości przeciągłemi oklaskami.

Następnie przemawiał dr. Waygart, który wyjaśnił powody, dla których nie kandyduje; powołał się mianowicie najpierw na to, że jest zastępcą członka Wydziału krajowego. Przyjmując mandat, musiałby więc złożyć zastępstwo członka Wydziału krajowego, co zwłaszcza obecnie, kiedy dr. Smolka zajęty jest w Wiedniu, nie przysporzyłoby żadnej krajowi korzyści. Poparł następnie kandydaturę dr. Rittnera i oświadczył, że całem jego usilnem staraniem będzie kandydaturę tę przeprowadzić.

Nakoniec zabrał głos p. dr. Dworski, który w krótkich wyrazach wyłuszczył przyczyny, dla których mandat złożył (stan zdrowia, stosunki rodzinne) i wyraził podziękowanie wyborcom za zaufanie, jakiem go trzykrotnie obdarzyli.

Po tem zgromadzeniu kandydaturę prof. d. Rittnera uważać można za jednomyślnie przyjętą przez wyborców przemyskich.

(*Gaz. Lwowska.*)

— NPan mianował Ludwika Morę Korytowskiego radcę sądu krajowego w Krakowie c. k. Szambelanem.

Rosya.

Zwinięcie najwyższéj komisyi porządkowéj, zwinięcie trzeciego wydziału własnéj cara kancelaryi, mianowanie hr. Loris-Melikowa ministrem spraw wewnętrznych, te trzy fakta budzą nieustanie zajęcie pośród społeczeństwa rosyjskiego i prasy tamecznéj.

„Wydział trzeci zniesiony! woła *Strana*. Wieść ta wywrze w Rosyi wrażenie głębokie. Dla ukończenia spraw jego ustanowiono przy ministeryum spraw wewnętrznych czasowy departament policyi państwowéj, który będzie połączony następnie z istniejącym dotychczas departamentem policyi wykonawczéj. Zdarzenie to jest tak doniosłe, że stanowić będzie erę w dziejach administracyi.“

Strana oświadcza daléj, iż wierzy, że tym razem kancelerya tajna zniesiona będzie na zawsze. Śledztwa kancelaryi, powiada dziennik, dla dopięcia zadania wskazanego, okazywały się w znacznéj części jéj wypadków bezsilnemi. Chwilowe nieporozumienie, które dało im rolę za wielką, z dokonanemi reformami niezgodną, już minęło. Reformy i reakcye, dwie te drogi rozchodziły się z sobą, a kraj pozostawał na bezdrożu, nie wiedząc, co czynić; administracya nie miała programu wyraźnego, a społeczeństwo rozczarowaniem bolesnem znękane, opuszczało ręce i z przestrachem patrzało na okropne zbrodnie wstrząsające krajem z dołu. Wreszcie znowu zajaśniała dawna tęczowa myśl monarchy rosyjskiego, świadcząca o jego zaufaniu do społeczeństwa rosyjskiego. Zniesienie wydziału trzeciego, oto nowa rękojmia téj myśli reformatora, któréj urzeczywistnienie powierzono hr. Loris-Melikowowi.“

Tu *Strana* wspomina o reakcyonistach w rodzaju publicystów z *Moskow. Wiedm.*, którzy starają sie osłabić zaufanie rządu do hrabiego Loris-Melikowa, z drugiéj strony, przypisując mu wyłącznie wszelkie zasługi nowych reform, zarazem czynią go odpowiedzialnym za to, iż nie zapobiegł ukazaniu się dwóch świstków rewolucyjnych. Na taktykę tę, według *Strany*, tak starą i już zużytą że można śmiało ją nazwać *ein überwundener Standpunkt*, dziennik pomieniony odpowiada prośbą do reakcyonistów, ażeby nie zwracali się wyłącznie ku samemu tylko hrabi Loris-Melikowowi, którego rola obecna jest tylko taką, jaką była rola wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza hr. Rostowcowa i Mikołaja Milutina w latach 1860 i 1861 r.

„Nie od nich pochodziła myśl zasadnicza: oni byli tylko wykonawcami myśli cara i narodu. Pojawienie sie zaś nędznych świstków rewolucyjnych nie zdoła bynajmniéj powstrzymać działalności rządu. W sojuszu władzy rządowéj z narodem, włączając weń wykształconą część społeczeństwa, mieści się właśnie ta niezmierna siła ożywcza, jakiéj nie przestrasza żadna strzelanina, ani żadne świstki. Ten sojusz, to zobopólne zaufanie, same odwrócą niebezpieczeństwa wszelkie, wyleczą wszelkie rany, imieniu rosyjskiemu z po. tęgi zewnętrznéj dumnemu, nadadzą sławę i we wnętrzny dobrobyt. Tak zniesienie organu polityki śledczéj, skasowanie wydziału III niezbędne było dla należytego powodzenia dalszéj działalności administracyjnéj, wprowadzonéj znowu na drogę reform. Co się zaś tyczy znaczenia świstków rewolucyjnych, nie należy ich przeceniać. Pozbawić ich doniosłości wszelkiéj jest rzeczą łatwą. Dość im, powiada *Strana*, przedstawić swobodę rosyjskiéj prasy, dozwolonéj prawem.“

Golos powiada również, że trzy fakta wymienione na wstępie, są zwiastunami dalszego ciągu nowéj ery, jaka nastąpiła w rosyjskiéj polityce wewnętrznéj od czasu mianowania hr Loris-Melikowa naczelnikiem najwyższéj komisyi porządkowéj, któréj zadaniem było zjednoczyć działania wszystkich władz dla walki z rokoszem.

Zadania tego dopięła komisya o tyle, iż mogła być zwinięta po półrocznem istnieniu. Jest to zasługa wielka. Najbardziej namacalnym i praktycznym rezultatem nowego położenia, osiągniętego przez zniesioną obecnie komisyą, jest według *Gołosu*, polityka rządu, pozwalająca prasie wypowiadać rzeczywiste życzenia ogółu rosyjskiego i przez to samo oddzielić je na zawsze od waryackich marzeń, wyrażanych w prasie tajnej. Kto na podstawie gazet i dzienników chciałby określić istotę polityki rządu w ostatnich czasach, doszedłby z pewnością do wniosku, że rząd zapragnął uczynić doświadczenie: pozwolił prasie wypowiedzieć co myśli aby się przekonać, do czego też prasa dojdzie w swych życzeniach. I okazało się, że w tych życzeniach nie ujawoiła się najmniejsza solidarność z prasą tajną. Prasa rosyjska jawna pragnęła o ile można największego rozwoju swobody osobistej, poczynając od bezpieczeństwa osobistego: a kończąc na swobodzie religijnej. Prasa tajna dążyła do obalenia wszystkiego, na czem wzrasta, rozwija się i umacnia ludzka jednostka, a przedewszystkiem do zniesienia własności prywatnej. Celem ostatecznym wykształconej części społeczeństwa rosyjskiego jest rozwój państwa rosyjskiego, monarchii rosyjskiej, a środkiem do tego odrodzenie sił społecznych. Cel rewolucyi społecznej polega na obaleniu właśnie tego państwa, na zburzeniu tego społeczeństwa. Zresztą, mówi dalej *Gołos*, czyż podobna mówić o ideałach i celach naszej rewolucyi socyalnej? Napróżno w prasie tajnej szukaliśmy określonej myśli lub programu nie pozbawionego sensu. Siła jej kryła się w faktach z naszego życia, wygłaszanych z taką otwartością jaka dla prasy prawnej była niedostępna. Gdyby były rozpatrywane jak należy przez prasę prawną, nigdyby nie wywoływały takiego wpływu. W prasie prawnej ukazałyby się razem z innemi faktami i w pewnej perspektywie. Przy głośnem i ogólnem o nich rozprawianiu zeszłyby do prawdziwych rozmiarów, nie rozpęczniałyby od tendencyjności wydawnictw tajnych. Dalej wiadomo, że jeżeli pismu jawnemu zdarzy się podać wiadomość błędną, zawsze można ją sprostować. Rzecz się ma inaczej z prasą tajną. Każdy tam fakt zmyślony, pozostaje bez zaprzeczenia. Dla rosyjskiego społeczeństwa i dla rosyjskiej prasy to było właśnie nieszczęściem że nie miały możności zastanawiać się nad temi faktami i oświecać ich światłem należytem. O to więc chodzi obecnie, ażeby społeczeństwo nasze wobec zapasów między rządem a jego skrytymi wrogami, nie pozostawało na uboczu jako widz postronny. Sprawa rządu jest naszą sprawą bo rząd jest pierwiastkiem zasadniczym państwa a państwo, to my sami.

„Wielka to właśnie zasługa najwyższej komisyi porządkowej, że tak pokierowała stanem rzeczy, iż zdrowa część społeczeństwa rosyjskiego mogła się wyrwać z poprzedniego odmętu, ocalając swe dążności i nadzieje. Teraz ogół rosyjski może już pokazać jawnie, dokąd dąży, czem jest i o ile pozostaje w związku z „rewolucyą socyalną“. Prawda, że w ciągu tak krótkiego czasu dążności te zarysowały się tylko w ogólnych konturach. Lecz i to już wystarcza, ażeby przeprowadzić ścisłą granicę między tem, co jest prawnem i pożytecznem, a tem, co zgrozą wstrząsa całą rosyjską ziemię. Powiedzmy nawet, że te życzenia brzmią czasem do pewnego stopnia tonem opozycyi, lecz ponieważ się chylą do pokojowego rozwoju sił społecznych drogą reform, od władzy zwierzchniej pochodzących, więc są prawne i mają na celu dobro Rosyi“.

Mówiąc o radości, jaką w całem społeczeństwie rosyjskiem wywołał ukaz Cara, *Mołwa* powiada, że radość ta stąd wypływa, iż pod nowemi formami zewnętrznemi domyśla się ogół nowej istoty rzeczy i pragnie ją ujrzeć gorąco.

„Zwinięcie najwyższej komisyi porządkowej pozwala przypuszczać, że nastąpi taki porządek normalny, przy którym działalność rządowa i prywatna będzie mogła spokojnie iść ku swym celom. Kiedy przed kilku miesiącami ustanowiono dyktaturę wojskową, w niewielkiej liczbie innych organów prasy rosyjskiej i my także, czyni uwagę *Mołwa*, twierdziliśmy stanowczo, że taka polityka nie osiągnie celów, do jakich dążono. Na szczęście jednak myśl dyktatury wyraziła się nie w policyjnej walce. Osobiste przymioty hr. Loris-Melikowa, jego wpływ i rady zrodziły stan rzeczy pomyślny, jaki teraz panuje. Cała tajemnica tej przemiany jest bardzo prosta. Społeczeństwu i jednostkom przywrócono wiarę w to, iż formy państwowe i działalność rządu istnieją dla ich interesów. Czasowe zboczenie z drogi doskonalenia się już ustało, jak sen ciężki; społeczeństwo może powiedzieć teraz, że żyje w nowej Rosyi: wracamy znów do epoki światła, dobra ideałów i zasad. I spodziewać się należy, że po zniesieniu wydziału III, po skasowaniu komisyi zwierzchniej, nastąpi także usunięcie czasowych urzędów, praw, ograniczeń, które sprowadziły nasze życie z normalnej drogi. Nie przestaniemy powtarzać, że im „porządek istniejący“ daje więcej rękojmi i bezpieczeństwa dla dobrobytu i prawnych interesów ludności, tem jest trwalszy.

Potrzeba nam także przywrócić dobrobyt ekonomiczny. W naszem zubożeniu, w drożyznie, w niemożności zaspakajania potrzeb najniezbędniejszych, w tem właśnie wszystkiem leży najobfitsze źródło niezadowolenia, a niezadowolenie jest matką wszystkich objawów nienormalnych. Najbliższe zamiary bez wątpienia skierowane będą do wytworzenia warunków, któreby urzeczywistniły w kraju legalność i dobrobyt ekonomiczny.“

Czytamy w *Gołosie*, co następuje: „Od wtorku obiega wieść o nowej reformie, która jednak dotąd nie została potwierdzona. Mówią mianowicie, że mają być u nas utworzone stałe zasady wewnętrznej polityki. Każdy środek, każdy projekt, podług tych wieści dopóty nie będzie przedstawiony wyższym instytucyom państwowym, dopóki nie nastąpi pod tym względem porozumienie się z ministeryum spraw wewnętrznych. Wieść ta, jakeśmy powiedzieli, dotąd nie została urzędownie potwierdzona, wszelako dane w niej zawarte, stoją w tak ścisłym i logicznym związku ze zmianami już dokonanemi, że niejako z nich samych wypływają.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 września.

Smutny wypadek zaszedł wczoraj podczas balu. Dr Feliks Szlachtowski, długoletni wiceprezydent miasta i jeden z gospodarzy balu, czując się cały dzień słaby, potknął się na ubocznych schodach i złamał rękę przy ramieniu. Natychmiast udzielono mu pomocy lekarskiej i w towarzystwie żony odwieziono do domu. Wypadek ten powszechne wywołał współczucie i dziś wiele osób wywiadywało się o stan chorego. N. Pan zapytywał dziś przez adjutanta swego hr. Wolkensteina o stan zdrowia Dr Szlachtowskiego, który był dziś na liście osób zaproszonych do stołu cesarskiego.

— Komitet straży honorowej obywatelskiej ogłosił następujący okólnik do członków tej straży:

Staropolskim zwyczajem gość każdy odprowadzany bywa z domu, który obecnością swoją zaszczycał, z tem samem uczuciem czci i wdzięczności, z jakiem był witany przy odwiedzinach. Cóż dopiero mówić o Gościu Najdostojniejszym, który gród nasz obecnością swoją zaszczycić i łaską przyjęcia Wawelu na swą rezydencyę, nietylko dawną stolicę Piastów i Jagiellonów, ale kraj cały obdarzyć raczył!

Stańcie przeto jutro o godzinie wpół do 4ej rano w tym samym porządku, jak w dniu przybycia N. Pana, jak jeden mąż — by N. Panu w chwili pożegnania, nasze uczucia głębokiej czci i nieskończonej wdzięczności wyrazić.

Kraków, d. 3 września 1880.

Komitet straży honorowej obywatelskiej:

Baranowski Teodor, prezes. *Dr Schmidt Michał*, wiceprezes.

Komitetowi:

Armółowicz Stanisław, Baruch Gustaw, Bielak Józef, Eminowicz Wincenty, Gralewski Fortunat, Gojdzicz Teodor, Kokowski Karol, Kornecki Wincenty, Miłaszewski Adam, Mrazek Józef, Siedlecki Adolf, Stockmar Ernest, Trauczyński Józef, Zarzycki Andrzej.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Chmielewskiego „Wizya Maryi Małgorzaty“ i „Cmentarzysko“; Eismonta „Sielanka“; Koniuszki „Żyd“, stud.; Leopolskiego portret Kazimierza Grocholskiego, prezesa Koła polskiego; Maleckiego „Krajobraz z nad Wisły“; Kochanowskiego „Południe“ i „Wieczór“; Świerzyńskiego „Wnętrze kościoła Ś. Piotra w Krakowie“; Tondosa „Młyn wiejski“, akw.; Żmurki „Kazimierz W. i Esterka“.

— Wczoraj na drugiem przedstawieniu w teatrze, danem z powodu bytności w naszem mieście N. Pana, publiczność bardzo licznie zgromadziła się znowu. Odegrano wesołą komedyę Bałuckiego *Teatr Amatorski*, oraz niezrównanych, nigdy niestarzejących się *Chłopów Artystokratów*. W arcydziele tem Anczyca, które pozostanie nazawsze wzorem dramatu ludowego, odznaczyli się wyborną grą pp. Wojnowska, Wojdałowicz i Galasiewicz. Szczególniej gra p. Wojdałowicza i jego kuplet o N. Panu frenetyczne wywołały oklaski. Przedstawienie zakończone było obrazem z żywych osób i hymnem cesarskim, którego publiczność wysłuchała powstawszy z miejsc.

— W sobotę ma być przedstawioną na benefis p. Marcelego Czechowskiego, sufiera teatru, nowa sztuka Mirona p. t. *Bez Boga*.

— Oprócz wymienionych wczoraj dam, obowiązki gospodyni balu na korzyść ubogich Towarzystwa Ś. Salomei przyjęła księżniczka Helena Sanguszkówna.

— Znalezione wczoraj w Sukiennicach dwie branzolety i gwiazda z brylantami, mogą być odebrane u p. Kułakowskiego.

— U wiceprezydenta miasta Dra Weigla odebrać można wachlarz bogaty, misternej roboty, zgubiony przy wysiadaniu na bal w Sukiennicach, który znalazł jeden z członków straży honorowej.

— Osoby, które nie odebrały wczoraj swoich okryć z garderoby po balu w Sukiennicach, mogą się zgłosić dziś i jutro między godz. 3cią a 5tą po południu do zarządcy Sukiennic p. Kułakowskiego na 1em piętrze w Sukiennicach od strony ulicy Brackiej.

— Piękny zaprzęg krakowski Prezydenta miasta zwraca na siebie ogólną uwagę hippofilów. Dziarska czwórka siwa, dobrana maścią i krwią, pochodząca ze stajni p. Konstantego Romera z Jodłownika, odznacza się rzadką sfornością, objawiającą się mianowicie wśród tłumami zapełnionych ulic.

— Wczoraj umarł Dr Antoni Kozubowski, uczeń niegdyś warszawskiego uniwersytetu, lekarz wojsk polskich z r. 1831, wysłużony profesor anatomii przy uniwersytecie Jagiellońskim, licząc lat 75. Zmarły był bezżenny.

— Poseł Stanisław Polanowski, prezes Rady powiatowej Sokalskiej, przybyły tu w deputacyi, złożył na rzecz Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego 50 złr.

— Komisarze policyi krakowskiej pp. Henryk Engl i Jan Kostrzewski otrzymali od N. Pana pierwszy špilkę, drugi pierścionek.

— Wiedeński *Tagblatt* podał w tych dniach obszerniejsze sprawozdanie o *Ziarnie*. „I Warszawa — są jego słowa — ma swoje *Paris-Murcie*. Temi dniami wyszło w polskiej stolicy pismo na korzyść dotkniętych głodem, noszące nazwę *Ziarno*. Trzysta jedenastu polskich pisarzy, publicystów i uczonych złożyło się na tekst nadzwyczaj bogaty; czterdziestu malarzy i rysowników dało illustracye a jedenastu kompozytorów muzycznych uzupełniło swemi autografami muzykalną stronę wydawnictwa. W tekście znajdujemy krótkie nowelle, umiejętne rozprawki, rzeczy odnoszące się do historyi i artyzmu, a wszystko to zaopatrzone autografami autorów. Najwybitniejsze nazwiska polskiej bieżącej literatury, jako to: Kraszewski, Zaleski Bohdan, Odyniec, Jeż, Bałucki, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Świętochowski, Prus, Klaczko, Gustaw Zieliński, Maciejowski, Spasowicz, Szujski, Tarnowski, Szymanowski, Asnyk itd., współzawodniczą ze szlachetnie z sobą“. Wspomniawszy o *Ziarnie*, wiedeński dodaje, iż na składach księgarń krakowskich znajdują się jeszcze spore zapasy tej publikacyi, z której dochód ma przeznaczony się do polepszenia losu nieszczęśliwych.

— Albert Hoffmann, wydawca czasopisma humorystycznego niemieckiego *Kladderadatsch*, który niedawno umarł, pozostawił, jak donoszą gazety niemieckie, cztery miliony marek.

— W jednéj antykwarni (*marchand de curiosités*) przy ulicy des Petites Ecuries w Paryżu wystawione są w obecnéj chwili dwie osobliwości, jakich niezawodnie najbogatsze publiczne muzeum nie posiada. Jedną jest kawał pokrytej łuską czerwonej skóry, grubości kory jaworowej, z pieczęciami lakowemi w kole i z przyczepioną kartką pargaminową z napisem: „Cząstka skóry węża, który kusił naszą matkę Ewę w raju. Gad ten został następnie zabity osobiście przez Adama, ślad śmiertelnej rany jest widoczny.“ Pieczęcie opiekuńcze autentyczności tej pamiątki zostały wyciśnięte przez znakomitych uczonych i teologów. — Drugą osobliwością jest oprawiony za szkłem gruby warkocz czarnych włosów długich na 30 centymetrów i po obu końcach przyprzęczonych do karty pargaminowej z malowanemi i złoconemi ozdobami w stylu średniowiecznym. Napis głosi: „Włosy ucięte po śmierci z głowy Karola Łysego, króla Francyi, Alemanii i Akwitanii, syna Ludwika pobożnego i Judyty bawarskiéj.“ Włosy Karola Łysego, to prawie tak dobre, jak rana od ciosu Adama. Mimo to można zapewnić, że znajdzie się w Paryżu jaki zapalony amator autentycznych starożytności, który dobrze zapłaci za te dwie osobliwości.

— Królowa włoska przed tygodniem zrobiła wycieczkę z letniej swej rezydencyi Valle d'Aosta na górę św. Bernarda. Na granicy szwajcarskiej oczekiwał ją przeor zakonników z tej góry, otoczony duchowieństwem. Wszystkie miejscowości przydrożne, jak Gignod, Etroubles, St. Oyen i St. Remy były świątecznie przystrojone i wysłały na powitanie dostojnego gościa swych burmistrzów. Ludność składała królowej Małgorzacie bukiety kwiatów alpejskich. Jednocześnie król Humbert polował w stronach zwierzyny alpejskiej rewirach swego ojca Valsavaranche, po raz pierwszy dopiero, i tak wielce podobało mu się w tej rozrywce, że zapowiedział już swój ponowny przyjazd w przyszłym roku. Król ubił 24 świstaków i 20 kozic, oprócz znacznej liczby innej zwierzyny.

— Krwawego zajścia widownią był pociąg pocztowy, który nocą na szeroki zwierzak zbiegał z Charing-Cross do Dowru. Jadący tym pociągiem oficer marynarki niemieckiej Klemens Oersen, znajdując się sam jeden w przedziale wagonu I klasy, jak się zdaje, bawił się rewolwerem, tak niebezpiecznie, że broń wypaliła, a kula ugodziła nieszczęśliwego w brzuch. W pierwszej chwili przerażenia zamiast chwycić za rączkę sygnałową i dać znać konduktorowi, by wstrzymał pociąg, śmiertelnie ranny oficer otworzył okno wagonu i wyskoczył poza szyny. W pościg pociąg pędził z szaloną szybkością 50 mil ang. na godzinę. Siła pędu była tak wielka, że wyskakujący, który wyrzucił kozła w odległości 21 metrów upadł bez przytomności. W chwili odzyskawszy przytomność przyczołgał się do chaty jakiegoś robotnika, który go na razie opatrzył i posłał po lekarza do miasteczka. Za godzinę przybyli dwaj lekarze i zastali oficera, który przekazał jeszcze swoją kartkę i spisał list do swojej matki, prawie bez duszy. Przeprowadzono go wprawdzie do przytomności, lecz niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż kuli w żaden sposób wyjąć nie było można.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Pawła Dudzińskiego za podejrzane posiadanie czapeczki skórzanej z siwego baranka z piórkiem, z czerwonym wierzchem; Leibę Branda za kradzież pugilaresa z pieniędzmi z kieszeni; Bergera Szekinda za zamiar kradzieży pugilaresa z portmonetką; Jana Pyila za kradzież z wrotni; Jana Sladowskiego za zamiar kradzieży gwichta w sklepie.

W Policyi złożono: książeczkę wolnej jazdy na kolei na imię I. W., znalezioną na plantacyach; klucz składany do bramy znaleziony na ulicy Floryańskiej; chustkę białą wełnianą do okrycia, cygarówkę z skóry ciemnej ze stalowem okuciem z cygarami i fajkę piankową z cybuchem znalezione w Sukiennicach po balu; kilka kluczy znalezionych onegdaj; klucze które wczoraj znalazł w Sukiennicach Edward Socha, uczeń gimnazyum św. Jacka; portmonetkę z spinką sprzączką, pomadą do wąsów i świadectwem szkolnem p. B. L. znalezione w ulicy Starowiślnej.

W piątek po południu w domu pod L. 40 na Półwsiu odebrał sobie życie Stanisław Skawicki subiekt aptekarski, pochodzący z Chrząstowic, używszy cyanku potasu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej oprócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 1ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 3go września pogoda; termometr od 8·1 do 24·8 C. Barometr z małym ruchem; d. 3go o godz. 6ej rano stan jego był 749·5 millim., termometru 15·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 4 września: Śś. Rozalii p.

Ze Szczawnicy.

Dajemy dzisiaj dokończenie korespondencyi, którą otrzymaliśmy ze Szczawnicy. W korespondencyi tej przez pomyłkę drukarską, poprzestawiane były całe ustępy. Przeczytawszy jednak całego listu łatwo wskazać publiczności prawdziwy porządek i sens zamieszczonego przez nas opisu.

(*W. K.*) P. Hil. Treter marszałek powiatowy wzniósł toast przyjęty powszechnemi oklaskami na cześć Akademii umiejętności w Krakowie, właścicielki zakładu zdrojowego w Szczawnicy, która zasługami swych członków, ich nauką, ich światłem, przynosi chlubę krajowi i stoi na równi ze wszystkiemi podobnemi instytucyami w całéj Europie, a ponieważ reprezentantem téjże Akademii jest tu między nami zasłużony Dr Sciborowski, pozwólcie panowie, że po wzniesionym przezemnie toaście na cześć téj Akademii dołączę i zdrowie Dra Sciborowskiego.

P. Bołoz Antoniewicz (Mikołaj), wypowiedział następnie głosem pełnym wzruszenia, wiersz przez siebie zaimprowizowany, który tu przytaczam:

Coś jeszcze mistrzu, ja powiem o Tobie,
Po tylu mowach, co cenią twe zdobie?
Co zasłużenie wznoszą Cię w szczyt chwały?
Ty sam wyrzekłeś, co niegdyś o sobie
Wyrzekł już patrząc z dumą w swe obrazy;
Mistrz wielki: „*Anch'io son pittore!*“(*)
Powtórz i Ty z dumą ty wyrzekł
I z większą jeszcze! — wszak Twe serce gore
Nietylko dla sztuki, ale i miłością
Kraju swojego; boś dziełem swej pracy,
Który i obce podziwiały kraje,
Obdarzył kraj swój z taką wspaniałością,
Jakiej dziś zdolni są tylko Polacy,
Z których nu każdy rad wszystko oddaje.
Jako syn wierny też Matki rodzonéj,
Tej Polski z karty krajów wykreślonéj,
Złożyłeś dar swój pod Jéj własną strzechę;
A Ona wdzięczna czerpie ztąd pociechę,
Że jeszcze kiedyś wielka się odrodzi,
Gdy takich synów na ziemi swej rodzi.
Odbijcie echem, wy tatrzańskie skały,
To słowo moje, co mi z duszy płynie:
Niech sztuka polska wszechświatem zasłynie!
Niech żyje mistrz nasz szlachetny! wspaniały!

Wzniósł następnie zdrowie, obecnego na bankiecie pana Wiktora Tissot, marszałek p. Hilary Treter, na co Tissot odpowiadając zakończył swój toast następującemi słowy: Następnie dam Polek, a więc ich uczuć szlachetnych, ich piękności i ich rozumu.

Pani A. P. wypowiedziała z uczuciem bardzo ładny wierszyk, który wam przesyłam.

Po tylu już mowach, tylu wspaniałych mowach,
Które głosili moi współrodacy godni,
Pozwólcie bym ja także; choć w tych kilku słowach,
Uczciła twórcę „Pochodni“.
Wszakże to dar jedyny, drobny liść dodany,
Do tej złotej korony, wieńca Twojej sławy,
Jaki Ci naród splata, mistrzu ukochany.
Składam go w imię Polek, i w imię Warszawy.
Tej Warszawy, gdzie naród w takich chwilach żyje,
Gdzie niewola... Lecz dosyć! To kraj podkarpacki!
Tu wolno wypowiedzieć, co nam w sercu bije...
Wiwat więc wolność Polska, wiwat Siemiradzki!

Henryk Siemiradzki podziękował w serdecznych wyrazach i wzniósł toast na cześć naszych niewiast. Przemówienie jego było jak zwykle pełne prostoty, skromności lecz zarazem jędrne w stylu i treści.

(*) Corregio: „Ja także jestem malarzem!“

W końcu p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz wzniósł zdrowie redaktora *Messager de Vienne* p. Bronisława Wołowskiego podnosząc użyteczność pisma francuskiego szatą a polskiego duchem wydawanego w jednej z większych stolic europejskich wyraził słowa uznania dla człowieka, który stara się być rzecznikiem sprawy naszej w obec Europy.

Odpowiadając na to pan Bronisław Wołowski wyraził myśl, że jeżeli należy się uznanie to nie jemu osobiście, ale pracy, którą on prowadzi. Praca zaś ta powinna się zasadzać nie na zebraniu czczych sympatj nie prowadzących do niczego, nie na uskarżaniu się na smutną naszą dolę, lecz na ukazywaniu obcym, których znowu sądu lekceważyć nie należy, że jesteśmy godni zajmować stanowisko w rodzinie ludów europejskich, i że zasługujemy na ich szacunek.

W przemówieniu swojem powiedział dalej pan Wołowski, że dobrych chęci, patryjotyzmu, poświęcenia i ofiarności nigdy w Polsce nie brakowało, brakowało nam tylko jednej rzeczy to jest wytrwałości i jedności w rozpoczętej pracy. Lada niepowodzenie w początku było powodem upadania najużyteczniejszych instytucyi i zamiarów; o niewytrwałość rozbijało się słowem wszystko, a więc wzniósł toast na rzecz pracy i wytrwałości polskiej.

Dr Trembecki zakończył staropolskiem „kochajmy się“, dodając że nie tylko potrzeba nam wytrwałości i jedności, lecz też i miłości wzajemnej.

Po obiedzie, uprzątnięto stoły i w krótce potem rozpoczęła się w tejże samej sali, zabawa tańcująca, która trwała do godziny 3-ej zrana. Bawiono się bardzo ochoczo. Zwykle tańce w Szczawnicy trwają tylko do północy, tym razem lekarze zakładu zdrojowego pozwolili na dłuższą rozrywkę, co nie małą sprawiło radość młodzieży obojej płci.

Tak się zakończył ten dzień uroczysty, który niezawodnie będzie pamiętnym w rocznikach samejże Szczawnicy jak i bawiących tam gości.

Dodam jeszcze, że w przejeździe przez Czorsztyn, p. Drohojowski właściciel tego majątku podejmował bardzo serdecznie i sutym obiadem Siemiradzkiego. i p. p. Tissota i Wołowskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 2 i 3go września.

Targ wczorajszy na Baranie był bardzo ożywiony. Zboża dowieziono przeszło tysiąc korcy, przeważnie białej pszenicy.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był słaby, obcych kupców nie było.

Płacono za pszenice czerwona od 11·25 do 11·75 złr., białą od 11·— do 11·50 złr., żyto piękne od 10·— do 10·25 złr.,— średnie od 9·50 do 9·80 złr.. jęczmień piękny od 7·80 do 8·— złr., owies od 7·— do 7·45 złr.

Cen innych artykułów z powodu zbyt małego dowozu nie można było notować.

Wiedeń 30 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1243. węgierskich 1257, niemieckich 289; zameldowanych kontumacyjnych na środę 789; razem 3578 sztuk.

Płacono galicyjskie i bukowińskie stajenne 54 do 57 złr, jedna partya wyjątkowych 59 złr.; węgierskie 54 do 57 złr, najlepsze 58½ złr.; niemieckie 54 d do 58 złr; paszowe woły 51 do 54 złr.

Cena była niższa o 1 do 1·50 złr. niż w przeszłym tygodniu. Sprzedano wszystko.

Wiedeń 2 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2426. zabitych wieprzów 173 żywych owiec 9,778, żywej nierogacizny 1800

Cielęta płacono żywe 36 do 44 złr., zabite 40 do —, 55 złr.; zabite wieprze 48 do 60 złr.: żywe owce płacono 42 do 45 złr., lekkie 34 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 35 do 38, 44 złr.: węgierską 48 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono 54 do 56 złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 1 września. — **Wiedeń**: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od 10·— do 10·40 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·25 do 10·30 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 198·50; żyto —·—; spirytus loco 61·20; olej rzepakowy 54·60 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 57·— złr.; olej rzepakowy 74·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE.

Umieszczoną wczoraj w kronice *Czasu* wiadomość o bramie tryumfalnej u wjazdu do Podgórza należy uzupełnić i sprostować o tyle, że pomysł bramy i rysunek dany jest przez Pana nadinżyniera Emila Serkowskiego i jego syna Stanisława, kandydata na inżyniera cywilnego. Wykonanie detaili i ustawienie podjął i wyprowadził kosztem gminy miasta Podgórza budowniczy p. Maurycy Tlachna. Co do oświetlenia bramy, nastąpi ono dziś, w piątek około godziny 9 wieczór ogniem bengalskim, a nie światłem elektrycznem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wczoraj na obchód bitwy pod Sedanem przybrany był Berlin świątecznie. Za kilka dni przybędzie do Berlina król Grecki. W umiarkowanym wprawdzie tonie, ale stanowczo *Prov. Corr.* oznajmia, że obchód 10-letni zwycięstwa Niemiec nie może być zaniechany.

Freycinet układał się temi dniami z przełożonymi klasztorów o znalezienie drogi pośredniej między zamknięciem klasztorów a podawaniem prośby o pozwolenie dalszego istnienia. Środkiem tym ma być pewien rodzaj oświadczenia ze strony klasztorów, że w kwestye polityczne nie wdają się i wdawać się nie będą. Dzienniki radykalne bardzo uderzają na rząd z powodu tego ustępstwa.

W Irlandyi panuje wojna otwarta między właścicielami ziemskiemi a dzierżawcami. Ale wojna ta nie przechodzi jeszcze granic kodeksem karnym zabronionych.

Porta wysłała Mehemeta Ejuba i Husni baszę do Albanii, którzy przedstawieniami swemi mają skłonić Albańczyków do zaniechania oporu. Przedstawienia te mają się opierać na tem, że tylko przez okazanie uległości dla mocarstw europejskich, będzie można ograniczyć obszar przeznaczony dla Czarnogóry na sam port i obwód Dulcigna, z wyłączeniem obszarów Grudy i Dinosza. Donoszą też z innych stron, że mocarstwa europejskie okazują się skłonnemi do pozostawienia Turcyi wymienionych w końcu obwodów w razie pokojowego załatwienia całéj sprawy, któreby je od demonstracyi flot uwolniło. Demonstracya flot zaczyna już i Anglii być niedogodną ze względu na niekorzystne wrażenie, jakie samo zapowiedzenie jéj wywarło na Mahometan indyjskich, Francya byłaby już wcześniéj zaniechała udziału w niéj ze względu na rozdrażnienie, jakie z téj przyczyny panuje między poddanemi jéj arabskiemi plemionami, gdyby ją obawa ściągnięcia na siebie pozoru odosobnienia w ogólnéj polityce europejskiéj nie była od tego wstrzymywała. Wszystko to zdaje się zapowiadać, że oddanie Dulcigna bez Grudy i Dinosza może się jeszcze odbyć pokojowo, poczem zostanną jeszcze sprawy bułgarska i grecka. Z pierwszą z nich zostaje w związku pobyt ks. Karola rumuńskiego w Berlinie. Niezależność Rumunii wiąże się ściśle z kwestyą ograniczenia dążeń bułgarskich do możliwie najskromniejszych rozmiarów. Kwestya ta była też zapewne przedmiotem rozmów księcia Karola z kanclerzem niemieckim, które na długo pozostaną tajemnemi. Wszystko co o tem donoszą dzienniki, nieprzechodzi dotąd sfery domysłów. Między ostatniemi najtrafniejszemi zdają się być te, które ściśle zbliżenie się Rumunii do Austryi i Niemiec za główny warunek zapewnienia jéj niezależności uważają. Sprawę grecką pragnie Francya traktować wspólnie ze sprawą czarnogórską.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 3 września. *Le Français* donosi: Oświadczenie naczelników zgromadzeń duchownych na życzenie Freycineta z polecenia Papieża zredagowane przez kardynała Ninę za porozumieniem się z posłem francuskim Desprez, zostało ostatecznie wszystkim biskupom francuskim przesłane, nie żeby narzucić je kongregacyom, lecz aby je zaproponować. *Le Temps* donosi: Wielka liczba kongregacyj zakonnych podpisała to oświadczenie, ale również wiele jest takich, którzy się wstrzymali z podpisem. Dzienniki katolickie, jak *L'Union*, *Gazette de France* tudzież radykalne dzienniki powstają na to oświadczenie, a te ostatnie domagają się zupełnego i ścisłego wykonania dekretów.

Rzym 3 września. Dziś zbiera się Rada ministrów. Księga zielona niebawem się pojawi: zawiera ona dokumenta od czasu podpisania traktatu berlińskiego do dnia 5 czerwca 1880 r. Dywizya okrętowa angielska wczoraj odpłynęła z pod Palerma do Dubrownika, ajent włoski jedzie także do Dubrownika. *Diritto* pisze, iż mocarstwa uznawszy odpowiedź Porty na notę zbiorową z dnia 3 sierpnia pod względem Czarnogóry za niezadowalającą, układają się między sobą nad nową notą rozstrzygającą. Rząd angielski zajmie się ułożeniem tej noty. Teraźniejsze trudności nie odnoszą się do Dulcigno, lecz do Dinosza i Grudy. Rządy krajów Chili i Peru rozpoczęły rokowania pod względem zaniechania kroków wojennych, Włochy, Francya i Anglia przewodniczą.

Palermo 3 września. Okręty pancerne „Roma“ „Palestra“ i jeden statek awizowy „Colonna“ odpłynęły na Adryatyk pod dowództwem Fencalego.

Londyn 3 września. W Izbie niższej oświadczyli **Hartington i Dilke**: Kroki przymusowe przeciw Turcyi wątpić należy, aby okazały się potrzebne. Anglia nie pragnie nabawić Turcyi kłopotów, lecz wzmocnić ją, uczynić dalszy jej byt możebnym. Demonstracya floty ma na celu przedstawić zupełną zgodność mocarstw i okazać, że mocarstwa nie chcą przypuścić, aby postanowienia ich były uchylane. Ugoda między mocarstwami nie jest zupełną ale wszyscy admirałowie otrzymali jednakie instrukcye. Starszy admirał będzie się radził innych admirałów. Rząd sądzi, że kwestya czarnogórska zostanie rychło uporządkowaną a demonstracya sprawi dobry wpływ na uregulowanie kwestyi wschodniej i innych kwestyj.

Londyn 3 września. Izba niższa odrzuciła 97 głosami przeciw 27 wniosek względem liczenia ludności podług wyznań.

Londyn 3 września. Urzedownie donoszą: **Roberts** przybył d. 2 b. m. rano z wojskiem do Kandaharu. Roberts odbył rekonesanse i przekonał się, że nieprzyjaciel silne pozycye zajął na wyżynach, wzniósł fortyfikacye. Skoro Roberts dokładnie będzie poinformowany, uderzy na nieprzyjaciela. Stan zdrowia wojsk wyborny.

Londyn 3 września. W Izbie niższej rzekł Sekretarz stanu **Dilke**, że naczelnicy plemion Kurdów zamierzają utworzyć ligę. Mówca nie wie, czy Porta zachęcała ich do tego. W razie, gdyby liga zamierzała kroki nieprzyjacielskie przeciw chrześcijanom w Armenii, Goeschen poczyni przeciw niej kroki.

Kursa. — Wiedeń 3 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·—. — Renta srebrna 73·85. — Renta złota 88·85. — Losy z r. 1860 131·40. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 293·80. — Londyn 117·90.— Srebro —·—. — Napoleony 9·36 —. — Lombardy 83·70 — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 284·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·75. — Anglo-Bank 132·75. Obligacye indemn. galicyjs. 97·50 — Losy prem. węgierskie 111·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·— — 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 57·85. Ruble 123·12 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	58 50
Dukat ważny	5 52	5 64
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
5% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	284 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

(Przy pozycjach 5% pożyczka krajowa – 6% listy dłużne: we Lwowie za 100 złr. w. a.; przy listach zastawnych g. z. kr.: Oprócz biet. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. kop.)

Wiedeń 2 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 ,% Renta papierowa	72 95	73 10
4½% Renta srebrna	73 80	74 —
4% Renta złota	88 70	88 85
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 60	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 80	95 30
Węgierskie „ „	95 25	95 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	110 20	110 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	133 10	133 40
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	220 —	220 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	293 10	293 50
„ „ węgierskie 200 „	262 25	262 75
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	836 —
Unionbank 100 „	114 25	114 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 —	133 50
Wied. Bankverein 100 „	139 75	140 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 25	75 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	161 —	161 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	576 —	577 —
Elżbiety 210 „ „	192 75	193 25
Linz-Budweis 200 „ „	174 —	175 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 75	162 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2470	2475
Franciszka Józefa 200 „ „	172 —	172 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	284 —	284 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	133 —	133 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	163 75	170 25
Nordwest austr. 200 „ „	179 50	178 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	194 —	194 50
Rudolfa 200 „ „	163 50	164 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	141 75	142 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	285 75	286 25
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	84 25	83 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 50	246 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	144 50	145 50
„ Nord-Ost 200 „ „	148 75	149 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	151 25	152 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 20	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 20	— —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 65	103 80
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 25	91 75
Alföld-Fiume 200 „	91 50	92 —
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1869 „ 300	98 25	99 75

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 25	101 50
„ „ Em. 1873 200 „	100 25	100 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	— —
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 25	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	92 —	92 50
„ „ IV „ 1872 300 „	91 —	91 50
Nordwestb. austr. 200 „	102 —	102 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 75	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	96 75	97 25
„ Em. 1869 300 „	95 10	95 30
„ Em. 1872 300 „	95 —	95 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 30	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 50	83 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 25	123 50
„ „ 200 złr. 5%	111 10	111 50
Theissb.-Gesell. „	100 —	100 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 50
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	85 —	85 50
„ „ złotem 200 „	103 60	104 —
„ Westbahn 200 „	91 25	91 50
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 50	119 —
„ Węgierskie 100 „	111 50	112 —
3% „ Tureckie 400 fr.	13 50	14 —
Kredytowe 100 złr.	178 50	179 —

	płacą	żądają
Clary 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	41 25	41 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie 20 „	22 25	22 50
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	122 75	123 —

Lwów 2 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 30	98 30
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 2 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	77
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 55
kupon	— —	97
4% Listy likwidacyjne	— —	86 20
kupon	— —	101

Świeżo wyszła już w drugiem wydaniu:

Informacya dla zwiedzających Kraków

Treściwy ale dokładny przewodnik po Krakowie.
Cena **10** centów
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny róg Rynku.) (2488- -6)

Potrzeba 4 do 6 tysięcy reńskich

na dobrą hipotekę. Wiadomość w Biurze informacyjnem P. *Franciszka Schmida* w Krakowie przy placu Maryackim pod L. 373, na parterze. (3505-2-3)

FARBIERNIA I PRALNIA

(Teinture, Nettoyage et Détachage)
urządzona na sposób paryski przez
Witalisa Szpakowskiego
w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 45, przyjmuje **suknie balowe** do czyszczenia i wywabiania plam, oraz do farbowania i prania, wszelkie ubrania damskie i mężkie, aksamity, szale, obicia z mebli, serwety, dywany, koce, firanki, koronki itd. (2422-2-2)

Z powodu zwinięcia

Zakładu chodowli drobiu poprawnego

w Krakowie, przy Rogatce Mogilskiej

są do sprzedania: Kury padnańskie żółte (czubate), kury hiszpańskie czarne, kury holenderskie czarne z białym czubem po 4—5 złr. sztuka. Kurczęta od powyższych kur, jakoteż od kur brama, kochin, krewkier, karłów, jedwabnych, gołoszyjek od 2—5 złr. — Kaczki Peking, olbrzymie, białe, bardzo płodne po 10 złr. para, kaczki (1·4) Aylesbury, duże białe za 15 złr.
Maszyna do wylęgania 35 złr. i sztuczna kwoka 20 złr. systemu Ronikat Arnoult. (2480-2-3)

Z powodu przybycia Najj. Pana do Lwowa.

Naprzeciw wjazdu do dworca kolei Karola-Ludwika vis a vis bramy tryumfalnej, gdzie wobec wszystkich deputacyj całego kraju, przybyłemu Monarsze uroczyście wręczy Reprezentacya stolicy klucze król. stołecznego miasta Lwowa, zbudowana będzie wysoko po nad poziom wzniesiona wspaniała i z przepychem urządzona.

Główna Trybuna

w miejscu najodpowiedniejszem i najważniejszem, jakiem żadna z pomniejszych trybun lwowskich poszczycić się nie może.

Bilety wstępu do głównej trybuny są do nabycia w Biórze przedsiębiorstwa budowy głównej trybuny, przy ulicy Jagielońskiej pod l. 8 we Lwowie, codziennie otwartem od godz. 8ej rano do godz. 8ej wieczór, po cenie **5** złr. za pierwszorzędne miejsca, po **3** złr. za drugorzędne i po **2** złr. za trzeciorzędne miejsca (2498-3-3)

Przedsiębiorstwo budowy „Głównej trybuny“
Franciszka Hroboniego we Lwowie.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-29-]



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

firmy
R. Geburth
c. k. nadwornego maszynisty
w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,
są do nabycia tamże i w następnych składach:
u p. **Mikołaja Hundt**, I., Bauermarkt 11,
„ **Hess Wolf & Co.**, I Operngasse 6,
„ **Ryszarda Mauch** I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. c. (2465 2-14)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909-66) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

ZAKŁAD wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiéj

W KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnéj pod L. 174 „pod Zającem“
ma zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom, że **z dniem 1 Września b. r. rozpoczyna kurs nauk.** — W Zakładzie konwersacya w języku niemieckim i francuskim, prowadzona przez rodowite niemki i francuski.

Wpisy rozpoczęły się z d. 23 Sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. Programy nauk i wychowania na żądanie przesyła się odwrotną pocztą. (2077-11-)

BIÓRO UMIESZCZEŃ Nauczycielek, Nauczycieli i Bon Heleny Nowoleckiéj

Kraków, ul. Gołębia Nr. 183.

Jako przy rozpoczynającym się roku szkolnym, zawiadamia osoby interesowane, że obecnie są do umieszczenia Nauczycielki i Nauczyciele egzaminowani krajowej i zagranicznéj edukacyi, posiadając oprócz nauk wyższych, języki obce i muzykę w wyższym stopniu. Na żądanie sprowadzone być mogą Bony cudzoziemki. Powyższe zlecenia, zarówno przez korespondencyą, jak i osobiście załatwione być mogą.
(2230-5) **H. Nowolecka.**

Zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września przyjmuje się na mieszkanie i stół

Panienki

uczęszczające do Seminaryum lub wogóle do szkół publicznych; również **panienki,** któreby w muzeum lub prywatnie edukacyę dokończyć chciały.

Rozmowa francuska i wszelkie korepetycye na żądanie.

Bliższej wiadomości powziąść można w **Dyrekcyi Seminaryum żeńskiego.** (2437-3-3)

Kamienica

dwupiętrowa, nowo odrestaurowana przy ul. Floryańskiej pod Nr. 337, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość przy ul. Karmelickiej Nr. 45 u właściciela. (2423-2-3)

Od 1go października

do wynajęcia całe pierwsze pietro i parter umeblowany przy ul. Kopernika pod Nr. 25, obok W. Rzewuskiego fotografa. (2473-2-3)

Poszukuje się nauczyciela

dla chłopca do 3ej klasy normalnej. Zgłosić się do właściciela dóbr w **Ożańsku** p. **Jarosław.**
(2468-3 3)

Pomidory i winogrona.

Rozsyłam obecnie piękne doborowe pomidory 10 funt cł. z koszykiem opłatnie pocztą za 1 złr. 50 c. Od 1 września winogrona Ofner Adlersberger świeżo ścięte, 5 kilo w koszyku pocztą opłatnie 1 złr 60 c. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.
Wolf Marton,
handel korzeni i owoców południowych
(2412-2-3) w **Budapeszcie,** I. Bez.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-19-)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-2-)

Pierwsza koncesyonowana

Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler

Senatorska l. 22 w Warszawie,
przyjmuje ogłoszenia **wszystkich** gazet wychodzących w Królestwie Polskiem, Cesarstwie rosyjskiem i zagranicą, po cenach redakcyjnych, bez żadnych dodatkowych kosztów. Katalogi (pierwszy katalog pism polskich i rosyjskich) na każde żądanie franco i gratis. (2444-3-3)

Dr. Anjela, Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim.)

Zakład ten leży w pysznéj okolicy górskiéj Sudetów. Nowy Kurhaus o 65 pięknie umeblowanych pokojach, z obszerną salą jadalną, pokojem bilardowym i czytelnią; ma wielką krytą ku południowi zwróconą otwartą werandę. Tuż przy domu wspaniałe równe spacery leśne, które powoli wznoszą się aż do wysokości 3,000 stóp. Użycie elektroterapii, massage, kąpieli igliwiowych. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu; stacya kolejowa **Ziegenhals** jest o milę odległa, Zakład jest cały rok otwarty. Doktór mówi po polsku. (2067-6-104)

Pożyczki

na $5\frac{1}{2}\%$ odsetek i zwrotem z 1% rocznych spłat, lokuje pewien austryacki zakład pieniężny w kwotach od 50,000 złr. w. a. wzwyż — przy doliczeniu w austryackiej walucie i gotówką na dobra tabularne w **GALICYI** aż do połowy sądownie uznanej wartości szacunkowej. (2304-2-3)

Bliższej wiadomości udziela za złożeniem wyciągu hipotecznego, wyciągu katastralnego i dokumentu oszacowania — w języku niemieckim napisanego, **tylko samym PP. właścicielom dóbr** — J. U. **Dr. Wenzel Linhardt,** Advokat in **Prag** Nr. 1080—II., Elisabethstrasse.

KRAWIECZYZNĘ DAMSKĄ

przyjmuje się po cenach przystępnych. Ulica Floryańska Nr. 355, pierwsze piętro od frontu.
2207-3 3)

Handel bławatny A. Czernego

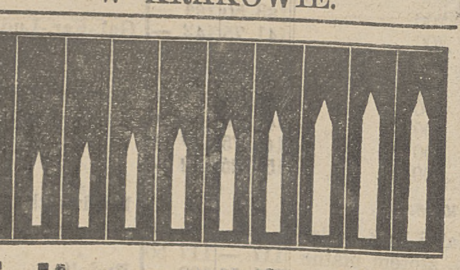
W KRAKOWIE
otrzymał
świeże towary na jesień i zimę.
(2219 2-4)

!! Zamężcie !!

Kawaler, hrabia, w kwiecie wieku, posiadający znaczny majątek, pragnie z braku odpowiednich stosunków towarzyskich zaznajomić się z panną lub wdową inteligentną w wieku od 18 do 20 lat. — Łaskawe oferty wraz z fotografiami i wykazem stosunków familijnych i materyalnych uprasza pod adresem: **P. A. Ł. 15 poste restante w Warszawie.** Zamilczenie nazwiska i zwrot fotografii ręczy honorem.
(2271-4 6)

TAPETY

z krajowych i zagranicznych fabryk,
w najnowszym guście,
z poświadczeniem lekarskiem za zdrowy wyrób,
od najtańszych
do najwyszukańszych dekoracyj i sztukateryj,
także
ceraty na meble i na podłogi,
story płócienne i drylowe
NADESZŁY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE DO (1715-19-)
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.



Najl. amerykanskie sztyfty drewniane

dostarczam w workach po 25 kilo, za 100 kilo po złr. 20 na miejscu w Pradze, bez doliczenia worka.

Wszelkie potrzeby dla szewców

hurtownie **po cenach fabrycznych.**
Zygmunt Reach
w Pradze, Wenzelsplatz Nr. 15.
(2281-5 10)

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. (2210-6-)

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Dr. med. Stanisław Balicki

ordynuje od godz. 3—5 popołudniu przy ulicy Różannej pod L. 416 drugie piętro. (2495-2-3)

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że istniejący od lat 40 w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 347

Magazyn wyrobów złotych, srebrnych i biżuteryj wraz z pracownią jubilerską

po śmierci mego męża prowadzić będę jak dotąd pod firmą:

Edward Nitsch.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewniam, że mojem usilnem staraniem będzie, ażeby to zaufanie i dobre imię, jakiemi firma ś. p. mego męża od tylu lat się szczyciła, nadal utrzymać. ***Karolina Nitsch.***
W niedzielę i święta sklep otwarty od godz. 8ej do 10ej rano. (2111-8-10)

SKLEP

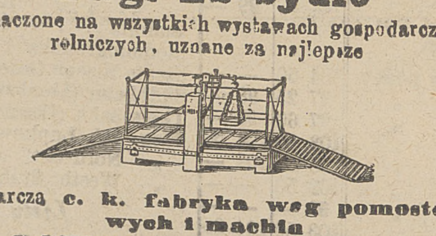
dla małego handlu, wraz z mieszkaniem, w domu Nr. 32/a naprzeciw c. k. fabryki Cygar, jest od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża tego domu
(2275- -6)

Jeden nowy a drugi używany

pół kryty **powóz** ma na sprzedaż **W. H. Deutscher w Bielsku.** Na żądanie posyła rysunki. (2190-2-3)

Wagi na bydło

odznaczone na wszystkich wystawach gospodarczo rolniczych, uznane za najlepsze



dostarcza **c. k. fabryka wag pomostowych i machin**
C. SCHEMBER & SÖHNE
w Wiedniu I., Kärntnerring 1.
Fabryki polecają także swe **dziesiętne wagi pomostowe balansowe** do odważania wozów, wagonów i lokomotyw, dźwigni i t. d.
Cenniki darmo i opłatnie. (2062--2 2)

Poszukuje się do kupna

majątku leśnego

z mocnym drzewostanem dębowym i sosnowym, w pobliżu kolei lub spławnej rzeki.

Oferty z dokładnemi podaniami o położeniu, stanie lasu i cenie należy adresować *E. 3022 do Rudolfa Mosse w Wrocławiu.*
(2290--2)

Ustawa o upadłościach

z 25 grudnia 1868, uzupełniona **dodatkami** staraniem M. Koczyńskiego, b. prof. Uniwe s. Jagiell., wyszła z druku. Cena 1 złr. 20 cnt., u wydawcy (ul. Floryańska, 338, I) 1 złr., z przesyłką 1 złr. 5 cnt. (2255-3-3)

KSIĘGARNIA
F. K. Pobudkiewicza
Rynek, hotel Drezdeński,
otrzymała na skład

książki szkolne.

(2435-4-6)

Księgarnia i Skład nut muzycznych S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie
poleca wszystkie
książki szkolne
oraz **mapy i globusy** używane w zakładach naukowych. (2220-3-3)

Księgarnia antykwarska i skład nut LEONA FROMMERA

dawniej W. Chaberskiego
w Krakowie przy ulicy Szewskiéj
ma zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 Września b. r. otwiera

Wypożyczalnią nut

z doborowych utworów nowszéj literatury muzycznéj złożoną.

Poleca kompletne wydania „*Chopina*“, „*Mendelsohna*“ i „*Webera*“ jak niemniej tanie wydania „*Petersa*“ i *Litolffa*“, których katalogi najnowsze rozsyła na żądanie franco.

Poleca swój dobrze zaopatrzony skład antykwarski utworów łatwych dla początkujących, wszelkich ćwiczeń, tak fortepianowych jak skrzypcowych; przyjmuje w zamian nuty używane za małą dopłatą. — Katalogi osobne nut na *cytrę*, rozsyła darmo.

W powyższej księgarni antykwarskiej nabyć można również wszystkie książki szkolne. (2474-2-6)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 22197. (2217 3 3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Grzegórzkach, a mianowicie prawa utrzymywania 2 szynków, jednego w obrębie nowej rzezalni miejskiej, a drugiego we wsi Grzegórzkach na przeciąg jednego roku t. j. od 1 października 1880 r. do 30 września 1881 r. — odbędzie się **w dniu 9 września 1880 r. w gmachu Magistratu w biurze Departamentu IIgo** o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 811 cnt. 50.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania. Deklaracye pisemne opatrzone dowodem złożonego wadyum wnosić można jedynie do godziny 12ej przedpołudniem w dniu 9 września 1880 r. tj. do chwili rozpoczęcia licytacyi w biurze Departamentu drugiego.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu IIgo.

Kraków dnia 17 sierpnia 1880 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1442. (2216 2-3)

Magistrat król. miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia rzezalni miejskiej z prawem pobierania dochodu na podstawie ustanowionej taryfy od rzezi bydła, cieląt, baranów i trzody, na czas od 1go stycznia 1881 r. do końca grudnia 1883 r. odbędzie się w dniu 16 września 1880 r. w gmachu Magistratu o godzinie 10 zrana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się obecnie tytułem czynszu dzierżawy opłacana cena w kwocie 1,500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 150 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą zaś aż do końca ustnej licytacyi przyjmowane.

Warunki licytacyi wraz z taryfą poboru opłat mogą być przejrzane w biurze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.

Podgórze dnia 10 lipca 1880 r.

Kamienica parterowa

z ogródkiem, przy ulicy Krupniczej pod Nr. 15, Dz. IV., **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. (2432-3-4)



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia“

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-2-5)
J. Pękalski.

Wysprzedaż mebli.

W nowym składzie mebli przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 450, z powodu rozszerzenia miejsca w interesie handlowym, postanowiono wszelkie obecne meble, tak w kompletnych garniturach, jak pojedynczo, mocne trwałe, własnego wyrobu, w nowym guście, oraz najświeższe wiedeńskie żelazne meble, lustra od małych do największych z konsolkami lub bez nich jak również wszelkie tokarskie wyroby i t. d. po znacznie zniżonych cenach zupełnie wysprzedać. (2242-3-6)

Spółka wyrobów miejscowych.

BAWEŁNY

białe i kolorowe
do wszelkiego rodzaju robót ze znanej powszechnie fabryki w „Harland“ najtaniej tylko w handlu (2256-4-12)
F. Bruno Hahn
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej.
(Ceny bawełny do pończoch)
3 drutowa lub zw. na Potendorfska N. 16 f. złr. 1·21
4 „ „ lipska N 16 f. złr. 1·17
6 „ „ „ Estremadura N. 5½ f. złr. 1·46
inne Nra stosunkowo do grubości taniej lub drożej.

Fortepiano

w dobrym stanie, o sześciu i pół oktawie, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu. — Wiadomości udzieli pan *Karol Szpądrowski* w handlu Wgo St. Feintucha. (2481-2-3)

Przy ul. Karmelickiej L. 143

naprzeciw Józefitów, są do wynajęcia od 1go października 3 pokoje i kuchnia. Wymieniona realność piętrowa z dużym ogrodem i miejscem pod budowę, jest całkowicie albo częściowo za bardzo przystępną cenę do sprzedania. (2493-2-3)

Ananasów fru. kilo po 4 złr. dostać można u podpisanego. (2096-4-5)
Gumniska p. Tarnów.
St. Korsynek.

Dla Myśliwych!

100 naboi Lefaucheux niezawodnych, kal. 16, **złr. 1·50,** paczka przybitek ulepszonych 35 c., odpowiednio **zniżone ceny** przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem złr. 2 posyła się *franco* 10 funtów szrutu z Magazynu Broni **F. J. Demmer,** w Krakowie.

Najpraktyczniejsze paski na 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2098-7-)

Race do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

Nasienie rzepy

pastewnej, ścierniankі (Stoppelrübensame) litr 1 złr. poleca J. Bulsiewicz w Bochni.
(1765-24 30)

KARETKA

używana, w dobrym stanie, na 1 lub 2 koni i **szorek** są tanio do nabycia w Zakładzie lakierniczym przy ulicy Starowiślnej w Krakowie. [2274-4-4]

W Kiłkowy

pół godziny od stacyi kolei żelaznej **Tarnów** są **buchajki i jałówki rasy Shorthorn** wieku 3 miesięcy i wyżej do sprzedania. (2445 2-4)
Władysław Kaczkowski.

Obywatel

wykształcony, z W. Ks. Poznańskiego, który przez lat 30 posiadał większą majętność, i z powodu nieszczęść i rozmaitego zbiegu okoliczności, przyprowadzony został o stratę swego majątku; zdatny agronom z kulturami leśnemi, z wyróbką i sprzedażą drzewa, równie kompletnie z prowadzeniem interesów i biurowością obeznany, życzy sobie przyjąć nadleśniczostwo większych rozmiarów, gdzie mógłby prowadzić także wszystkie interesa, lub też zarząd administracyjny większych posiadłości. W razie potrzeby może być złożona kaucya i nastąpić przedstawienie osobiste. — Adres: **A. Z.** poste restante **Kraków.**
(2272-3 3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*